

Masz moc!

Przekaż 1% podatku
Podaruj dzieciom **lepszego życia**

KRS 0000148747 | www.przyszloscdladzieci.org

CZWARTEK
109|04|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



Na razie nie mogą zostać mężem i żoną \5

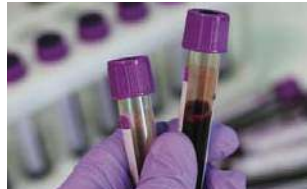
CO DALEJ
Z ZAKAZAMI? \2



TARCZA NIE CHRONI
WSZYSTKICH \3



TESTY WAM NIE
PRZYSŁUGUJĄ \4



RZĄDZA NAMI TE SAME
NAMIĘTNOŚCI \9



TRIDUUM
PASCHALNE \10



TOMEK RUSZYŁ
W PIŁKARSKI ŚWIAT \18

ISSN 0137-9127



CO DALEJ Z NASZĄ WOLNOŚCIĄ?

PRAWO\\ Obecne rządowe obostrzenia trwają tylko do soboty. Dzisiaj zapadnie decyzja, co będzie dalej. Spór wciąż trwa.

Rzecznik rządu Piotr Müller poinformował, że: „wszelkie informacje dotyczące dalszych obostrzeń w kontekście Świąt Wielkanocnych w związku z epidemią koronawirusa, w tym również decyzje dotyczące zbliżających się egzaminów uczniów, zostaną ogłoszone w czwartek”. Polacy jednak coraz bardziej nieufnie podchodzą do restrykcji, bo część z nich wydaje się absurdalna, a inne są według prawników niezgodne z prawem. Osobną kwestią jest odpowiedzialność społeczna, którą wszyscy powinniśmy się wykazać.

Wyjazdy do rodziny

Nie brakuje też zapytań o wyjazdy do rodziny na Święta Wielkanocne. Spytałyśmy o opinię adwokata Macieja Piotrowskiego z Kancelarii Chojniak i Wspólnicy Adwokaci sp.p. Oddział w Olsztynie.

— Obecnie obowiązujące ograniczenia w przemieszczaniu obowiązują do dnia 11 kwietnia, zaś święta rozpoczynają się 12 kwietnia. W związku z tym dziś nie sposób ocenić, jak będą wyglądały wskazane ograniczenia w przemieszczaniu bezpośrednio w czasie świąt — wyjaśnił adwokat. — Jednakże biorąc pod uwagę obecną regulację (tj. stan prawny do 11 kwietnia), to jest ona niezmiernie nieostra i niedookreślona. Mówi ona bowiem, że przemieszczanie się jest dozwolone wyłącznie w przypadku dojazdu do pracy, wolontariatu na rzecz walki z koronawirusem lub wówczas, gdy chcemy zająć się sprawami niezbędnymi do życia codziennego. Trudno więc stwierdzić, co takimi



Fot. Zbigniew Wozniak



Fot. Andrzej Sprzączak

niezbędnymi sprawami życia codziennego jest. Brak definicji tego terminu, w związku z czym będzie to podlegało najprawdopodobniej ocenie funkcjonariuszy kontrolujących, jeśli do takiej kontroli by doszło — dodał.

Co do Wielkanocy, to sytuacja jest — jak to zwykle bywa w przypadku naszych przepisów — polem do szerokiej interpretacji.

— Wydawałoby się, że w sytuacji, gdy uda się pan do rodziny na święta, może mieć miejsce sytuacja, w której podczas kontroli otrzyma pan mandat karny, bowiem funkcjonariusz uzna, że nie jest to sprawa niezbędna do życia codziennego. Wszystko będzie zależało indywidualnie od sytuacji, w jakiej się pan znajduje i od funkcjonariusza, który będzie pana kontrolował — wyjaśnił adwokat.

DARMOWE MASECZKI TRAFIAJĄ DO MIESZKAŃCÓW OLSZTYNA I OKOLIC.

We wtorek dotarła ich pierwsza partia - 100 tys. sztuk. W czwartek o godzinie 14 przyjedzie kolejny transport. 240 tysięcy maseczek przekazali samorządowi Olsztyna przedstawiciele obywatelskiej akcji „Maseczki dla Polski”. — Pierwsze maseczki już trafiły do mieszkańców. Gdy przyjechał pierwszy transport, maseczki zostały rozdysponowane dla poszczególnych spółdzielni mieszkaniowych. Pracownicy tych spółdzielni roznosili maseczki, wrzucając je do skrzynek na listy — poinformowała Marta Bartosiewicz, rzeczniczka Urzędu Miasta w Olsztynie. W dystrybucji maseczek ochronnych pomagali także żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

LICZBA OSÓB ZAKAŻONYCH W POWIATACH WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO:

(stan na 8 kwietnia, godz. 10)

Mamy 5 nowych przypadków zakażenia. Są to: kobieta w średnim wieku - powiat iławski, młoda kobieta - Olsztyn, kobieta w średnim wieku - powiat nidzicki, starszy mężczyzna - Olsztyn, starszy mężczyzna - powiat braniewski. Osoby zakażone w regionie w poszczególnych powiatach: braniewski - 5, Elbląg - 14, elbląski - 6, giżycki - 1, iławski - 15, kętrzyński - 1, nidzicki - 1, nowomiejski - 26, olecki - 2, Olsztyn - 9, olsztyński - 5, ostródzki - 4, piski - 2, szczycieński - 1. Zakażenia łącznie od początku - 92, zgodny - 1, wyzdrowienia - 10.

Zakaz do lasu

Kwestia interpretacji to jedno. Ale zostaje jeszcze opinia Rzecznika Praw Obywatelskich. Adam Bodnar stwierdził wprost, że zarówno same zakazy, jak i sposób ich wydania, nie mają podstaw prawnych. Polacy bardzo źle przyjęli zakaz wstępu do lasów. I w tej kwestii RPO również wskazuje, że: — Żadna ustawa nie zakazuje wstępu do lasów z powodu chorób

ludzkich. Jest to możliwe wyłącznie wobec zniszczenia drzewostanów, dużego zagrożenia pożarowego i wykonywania w lasach „zabiegów gospodarczych. W informacji na stronie internetowej podkreślono, że Rzecznik Praw Obywatelskich dostrzega, że „wielu obywateli nie przestrzega podstawowych zasad ostrożności i mimo apeli władz, a nawet zakazów prawnych, spotyka się w grupach na

świeżym powietrzu w celach towarzyskich”. Ale mimo to „niesubordynacja części społeczeństwa nie może wpływać na zakazy dla osób przestrzegających prawa”.

Rzecznik uważa też, że w świetle innych przyjętych rozwiązań w związku z zapobieganiem i zwalczaniem epidemii, zakaz wstępu do lasu jest zbędny i zbyt daleko idący.

Opisał swoje wątpliwości w piśmie do ministra środowiska. Apeluje też o uchYLENIE pozbawionych podstaw prawnych decyzji wprowadzających generalne zakazy wstępu na tereny leśne pozostające w zarządzie Lasów Państwowych oraz do parków narodowych.

Uczniowie czekają

Nadal nie wiemy, co ze szkołami i nadchodzącymi wielkimi krokami egzaminami. Powinniśmy się dowiedzieć dzisiaj. Co do epidemii koronawirusa, to interesujących informacji udzielił Łukasz Szumowski, minister zdrowia. Na antenie Trójki stwierdził, że prognozy, co do szczytu epidemii w Polsce zmieniają się, bo dochodzi do interwencji na poziomie społecznym.

— Bez nich mielibyśmy obecnie ok. 16 tys. chorych — stwierdził. — Nasze działania przesuwają szczyt epidemii. Dlatego prognozy są zmieniane co 2-3 dni.

Jednocześnie dodał, że wyda niebawem rekomendację na temat wyborów korespondencyjnych, choć zaznaczył, że są bezpieczniejsze niż wybory powszechne.

PAWEŁ JASZCZANIN

p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Monika Nowakowska 89 539 76 40
Beata Brokowska 89 539 75 90
Mirosław Wiczeorek 89 539 76 40
Artur Dryhynch 89 539 76 40
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Rybacka 35
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 16 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



TARCZA NIE CHRONI WSZYSTKICH

GOSPODARKA\\\\ Rośnie bezrobocie. Coraz więcej osób rejestruje się w urzędach pracy. Jednak to dopiero początek, bo dziś jeszcze firmy wstrzymują się ze zwolnieniami, wyczekując, jak ostatecznie będzie wyglądała pomoc z tarczy antykryzysowej.

Pandemia koronawirusa przeorała gospodarkę. A tarcza antykryzysowa, która ma chronić polskie przedsiębiorstwa, mimo poprawek, wciąż jest za mała, żeby osłonić wszystkie firmy i wszystkie miejsca pracy. Co już widać w urzędach pracy, gdzie rejestruje się coraz więcej osób.

W Olsztynie w pierwszym tygodniu kwietnia w urzędzie pracy zarejestrowało się 233 osoby, dla porównania w marcu było ich w sumie 476. Przybywa też bezrobotnych w powiecie olsztyńskim. W pierwszym tygodniu kwietnia zarejestrowało się 181 osób, podczas gdy przez cały marzec było ich 511.

— Bezrobocie rośnie, ale trudno przewidzieć, jaka będzie jego skala, choć eksperci przewidują duży skok bezrobocia — mówi Katarzyna Pietkiewicz, dyrektor Urzędu Pracy Powiatu Olsztyńskiego. — Wielu przedsiębiorców czeka, zastanawia się, w jakiej formie będzie mogło skorzystać z pomocy przewidzianej dla nich w tarczy antykryzysowej.

Jednak są też pierwsze sygnały o zwolnieniach grupowych. — W Olsztynie jedna z firm branży rozrywkowej zgłosiła nam zamiar zwolnienia 32 osób, zaś w powiecie olsztyńskim firma meblarska — 15 osób — dodaje dyrektor Katarzyna Pietkiewicz.

W Iławie zwolnienia grupowe zapowiedziała też duża firma branży odzieżowej.

— Planuje zwolnić prawie 200 krawcowych — mówi Agata Steiner-Dembińska, zastępca dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Iławie. — Trzeba jednak pamiętać, że bardzo często przedsiębiorcy, np. rezygnują ze współpracy z agencjami zatrudnienia tymczasowego, a to się nie liczy do zwolnienia grupowego, czy nie przedłużają umów czasowych i choć w ciągu miesiąca bez pracy zostaje kilkadziesiąt osób, nie zalicza się to do zwolnienia grupowego. Mamy bardzo dużo sygnałów o tym, że zmniejszany jest stan zatrudnienia w firmach.

— Na razie nie ma jeszcze wielu bezrobotnych, choć rzeczywiście rejestruje się więcej osób niż ostatnio — dodaje

wicedyrektor Steiner-Dembińska. — Od początku kwietnia zarejestrowało się prawie 130 osób. Rejestrują się to bezrobotni głównie mieszkańcy gmin Iława i Lubawa, gdzie jest najwięcej firm. Wcześniej pracowali, a teraz nie została im przedłużona umowa o pracę, czy były one zatrudnione na umowach cywilnoprawnych. Ta fala bezrobocia jeszcze przed nami. Pracodawcy wyczekują, czekają na rozwiązania tarczy antykryzysowej.

Także w Ostródzie nie ma jeszcze dużego wzrostu bezrobocia. — Na razie — zauważa Zdzisław Szramowski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Ostródzie. — Ale prawdopodobnie przybędzie dużo bezrobotnych, bo część firm korzysta z innych form postojowego, a część zakładów czeka na tarczę 2.0. Myślę, że po 15 kwietnia będzie już więcej wiadomo, bo na razie pracodawcy wyczekują, co się wydarzy.

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Małgorzata Maląg poinformowała, że w ramach tarczy antykryzysowej złożonych zostało 340 tys. wniosków, w tym 250 tys. o zwolnienie ze składki ZUS, 56 tys. wniosków zostało złożonych na tzw. postojowe oraz 31 tys. wniosków o pożyczki dla mikroprzedsiębiorców.

Te ostatnie wypłacają urzędy pracy. — Azainteresowanie nimi jest bardzo duże — podkreśla dyrektor Pietkiewicz. — Wpłynęło do nas już prawie sześćset wniosków od przedsiębiorców z Olsztyna i powiatu olsztyńskiego i każdego dnia ich liczba rośnie. To pokazuje też, jak bardzo przedsiębiorcom zależy na utrzymaniu miejsc pracy, że chcą zatrzymać ludzi. Sukcesywnie wypłacamy im pieniądze. Musimy to zrobić w ciągu dwóch dni od podpisania umowy.

Zgodnie z tarczą przedsiębiorcy mogą wystąpić o umorzenie pożyczki, o ile utrzymają poziom zatrudnienia przez trzy miesiące od daty podpisania umowy.

Duże firmy czekają. Dziś Michelin ma poinformować o swoich dalszych krokach. Fabryka, która zatrudnia prawie 5 tys. osób, zawiesiła od 26 marca produkcję na około dwa tygodnie. Decyzję o za-



JÓZEF DZIŃSKI,
PRZEWODNICZĄCY
SOLIDARNOŚCI
W REGIONIE:
MAMY SYGNAŁY,
ŻE NIEKTÓRZY
PRACODAWCY
PRÓBUJĄ
WYKORZYSTYWAĆ
OBECNĄ SYTUACJĘ

trzymaniu produkcji fabryka tłumaczyła ochroną zdrowia i bezpieczeństwem pracowników, ochroną miejsc pracy, a także w obecnej sytuacji spadkiem zapotrzebowania na produkty zakładu.

Pracownicy w czasie przerwy mogli wykorzystać zaległe urlopy, wolne wynikające z pracy w systemie zmianowym, wolne postojowe.

Nie tylko Michelin, ale też inne duże firmy wstrzymały produkcję. Zrobiła to we wszystkich swoich zakładach Grupa Szynaka, która zatrudnia prawie 3,5 tys. osób, a także firma Meble Wójcik w Elblągu, w której której pracuje niemal 1500 pracowników. Teraz wszystkie firmy stają przed dylematem, co dalej, jaką obrać strategię?

— Decyzja jest trudna, bo nie wiadomo, jak długo potrwa obecna sytuacja — tłu-



JEREMI MORDASEWICZ,
EKSPERT
KONFEDERACJI
LEWIATAN:
CHODZIŁO O TO,
ŻEBY PRACODAWCY
MOGLI BARDZIEJ
ELASTYCZNIE
REAGOWAĆ NA
SYTUACJĘ

maczy Robert Lisicki, doradca Konfederacji Lewiatan. — Część firm analizuje, czy wchodzić w dofinansowanie w okresie przestoju bądź obniżonego wymiaru pracy, bo to rozwiązanie oznacza ograniczenie zasad wypowiedzania umów o pracę. Jeśli firma skorzysta z dofinansowania przez okres trzech miesięcy na przestój bądź obniżony wymiar czasu pracy, to później przez kolejne trzy miesiące nie może rozwiązać z pracownikiem umowy o pracę.

Tarcza antykryzysowa doczekała się pierwszej nowelizacji, wersji 1.1, wczoraj zajmował się nią Sejm. Jednak to nie koniec, bo po świętach ma pojawić się tarcza w wersji 2.0.

Co nowego w obecnej nowelizacji? W uzupełnieniu tarczy znalazło się rozszerzenie zwolnień ze składek ZUS



ROBERT LISICKI,
DORADCA
KONFEDERACJI
LEWIATAN:
CZĘŚĆ
FIRM JESZCZE
ANALIZUJE
I ZASTANAWIA SIĘ,
CO ROBIĆ

czy zasiłek dla rolników objętych kwarantanną.

— Nowelizacja tarczy antykryzysowej zakłada 50-proc. ulgę w składkach na ZUS dla firm do 49 pracowników, zasiłek dla rolników objętych kwarantanną - 50 proc. minimalnej pensji krajowej, a także fundusz dopłat do odsetek BGK — powiedziała minister rozwoju Jadwiga Emilewicz.

MINISTER EMILEWICZ
PODKREŚLIŁA, ŻE TRWAJĄ
PRACE NAD KOLEJNYMI
ROZSZERZENIAMI TARCZY
ANTYKRYZYSOWEJ.
A NIEWYKLUCZONE, ŻE
POMOCĄ ZOSTANĄ OBJĘTE
TEŻ FIRMY ZAŁOŻONE PO 1
MARCA.

Łączny koszt rozwiązań w noweli tarczy ma wynieść ponad 18 mld zł, z czego 6,9 mld zł to utracone dochody, a ponad 11,5 mld zł to wydatki. Finansowanie ma pochodzić m.in. z budżetu państwa, obligacji Skarbu Państwa oraz środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także środków własnych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska gospodarki wodnej.

W noweli tarczy, którą teraz zajęli się posłowie, nie ma jednak zapisu, który wywołał sporo emocji, a chodziło o przymusowe wakacje, na które pracodawcy mogliby posyłać swoich pracowników. I, co ważne, chodziło tu o bieżące urlopy. Dziś pracodawcy mogą wysyłać przymusowo pracowników jedynie na zaległe urlopy wypoczynkowe lub w czasie wypowiedzenia umowy o pracę. Teraz mogliby posłać pracownika na przymusowy bieżący 14-dniowy urlop.

Przeciwnie takiemu rozwiązaniu były związki zawodowe.

— To powinno być uzgodnione z pracownikami, ludzie mają plany urlopowe. I, co istotne, czy posłanie pracownika na urlop rzeczywiście uratuje firmę? — pyta Józef Dziński, przewodniczący Solidarności na Warmii i Mazurach. — Mamy sygnały, że niektórzy pracodawcy próbują wykorzystywać obecną sytuację niezależnie od tego, czy mają kłopoty w związku z pandemią. Próbuje zaoszczędzić na kosztach.

Do takiego rozwiązania parlamentu pracodawcy.

— Chodziło o to, żeby pracodawcy mogli bardziej elastycznie reagować na sytuację — wyjaśnia Jeremi Mordasewicz, doradca zarządu i ekspert Konfederacji Lewiatan. — Wyobraźmy sobie hotel. Teraz jest zamknięty, ale może w lipcu ruszy. Pracodawca nie może w tym momencie dać urlopu wypoczynkowego pracownikom, musi być bardziej elastyczny. Myślę, że dziś, w obecnej sytuacji, wielu pracowników zgodziłoby się na takie rozwiązanie, chcąc ocalić swoje miejsca pracy.

ANDRZEJ MIELNICKI

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

BO TESTY WAM NIE PRZYSŁUGUJĄ

ŁUDZIE Bartosz od 15 lat mieszka w Anglii. Rok temu dołączyła do niego Edyta. Dziś oboje są zdrowi, ale podejrzewają, że zarazili się koronawirusem. Mężczyzna opowiada, jak do tego doszło i wspomina reakcję brytyjskiej służby zdrowia.

Cala ta sytuacja z koronawirusem w naszej rodzinie zaczęła się od mojej teściowej, która była u nas w styczniu. Najprawdopodobniej zaraziła się na lotnisku w Birmingham, wracając do Polski — zaczyna Bartosz. — Kiedy była już w domu, dostała intensywnego kaszlu i duszności. Zgłosiła się z tym do lekarza, ale przez brak gorączki nie została skierowana na badania. Przez około dwa miesiące miała kaszel, który utrudniał jej oddychanie. Nie pomagał jej żaden antybiotyk. W lutym odwiedziła nas ponownie i wtedy zaraziła moją partnerkę. Edyta miała identyczne objawy przez ponad miesiąc. Była bardzo osłabiona, miała kaszel, wymioty, duszności. Nie miała jednak gorączki. Po mniej więcej dwóch tygodniach objawy pojawiły się też u mnie. Ciągłe byłem zmęczony, miałem suchy kaszel, biegunkę i wysoką gorączkę. Trwało to około dwóch tygodni — wspomina Bartosz.

Zaniepokojeni, zgodnie z zasadami panującymi w Wielkiej Brytanii, zadzwonili na numer 111 — infolinię dedykowaną osobom podejrzewającym u siebie zarażenie koronawirusem.

— Ponieważ w tamtym czasie, kiedy objawy wystąpiły u Edyty, byliśmy w Polsce i wracaliśmy autem do domu, to na początku stwierdzono, że nam testy nie przysługują,



Fot. Pixaabay

**BYLIŚMY PEWNI,
ŻE MY Z TEGO
WYJDIEMY,
ALE BALIŚMY
SIĘ O NASZYCH
BLISKICH, KTÓRZY
Z POWODU WIEKU
BYLI W GRUPIE
RYZYKA.**

Po kwarantannie nikt się z nami nie skontaktował, nawet nasz lekarz rodzinny. Nikt nie sprawdził, czy w ogóle przeżyliśmy

bo Polska nie jest na ich liście państw ryzykownych. Co innego, gdybyśmy wrócili z Chin czy Włoch. Skierowano nas do naszego lekarza rodzinnego. Wydało nam się to absurdalne, bo jeżeli podejrzewamy, że jesteśmy zarażeni, to nie powinniśmy wychodzić z domu — zauważa mężczyzna.

— Dodatkowo w tamtym czasie przychodnie były już zamknięte, skontaktowaliśmy się więc z doktorem telefonicznie. Lekarz kategorycznie zakazał przychodzić nam do przychod-

ni, odesłał nas na infolinię 111. Ponowne połączenie zajęło nam pół dnia. Chcieliśmy już zrezygnować, ale uważaliśmy, że naszym obowiązkiem jest poinformowanie wszystkich, z którymi mieliśmy kontakt, o ewentualnym pozytywnym wyniku testu — podkreśla.

Kiedy wreszcie Bartoszowi i Edycie udało się skontaktować z numerem 111, dowiedzieli się, że zostanie do nich wysłana karetka, która pojawi się u nich w ciągu 48 godzin, żeby wykonać testy.

— Czekaliśmy zniecierpliwieni, ale... karetka nie przyjechała. W internecie można już było przeczytać oficjalne powiadomienia, że National Health Service już nie przeprowadza testów i można je zrobić samemu, ale za niemałą sumę. Tak więc zostaliśmy z tym sami. Zrobiliśmy sobie kwarantannę. Na szczęście mogliśmy liczyć na przyjaciół, którzy zostawiali nam zakupy pod bramą. Objawy ustąpiły — opowiada.

Czy był strach?

— Był. Byliśmy pewni, że my z tego wyjdziemy, ale baliśmy się o naszych bliskich, którzy przez wiek byli w grupie ryzyka — przyznaje Bartosz. — Byliśmy na kwarantannie domowej, przebywaliśmy razem. Sami na własną rękę zaczęliśmy się leczyć. Mieliśmy w domu antybiotyki i leki na zabicie gorączki. Pomagały, ale na krótko. Po kilku dniach stosowania antybiotyku była poprawa, ale później wszystko wracało. Po kwarantannie

nikt się z nami nie skontaktował, nawet nasz lekarz rodzinny. Nikt nie sprawdził, co się z nami dzieje, czy w ogóle przeżyliśmy. Nasi bliscy bardzo nas wspierali. Mieliśmy codzienne telefony od mojego ojca i teściowej. Sprawdzali, jak się czujemy, czy czegoś nie potrzebujemy.

Jak obecnie wygląda codzienność w Wielkiej Brytanii?

— Jak w większości krajów, tak i tutaj przyszło nam żyć w trudnych czasach. My mamy firmę i staramy się zmienić trochę profil działalności, żeby dostosować się do obecnych warunków. Staramy się jakoś sobie radzić. Część naszych znajomych straciła pracę. Z Brytyjczykami jest tak, że, jak powiesz im, żeby wyszli na zewnątrz, to będą siedzieć w domu, a jak teraz rząd każe im siedzieć w domu, to oni chętniej spędzają czas na zewnątrz — zauważa Bartosz.

I dodaje: — Jest oczywiście mniej ludzi na ulicach, ale jednak więcej niż powinno. W sklepach spożywczych panują podobne zasady jak w Polsce, czyli maksymalnie kilka osób w sklepie. Są bardzo duże kolejki, więc my zaczęliśmy korzystać tylko ze sklepów lokalnych. W marketach brakuje papieru toaletowego i czasem mięsa, ale trzeba wiedzieć, gdzie szukać, żeby znaleźć.

KAMILA KORNACKA

k.kornacka@dziennikelbaski.pl

KONDOLENCJE REKLAMA

Panu

Leszkowi Potorskiemu

Dyrektorowi Warmińsko-Mazurskiego
Oddziału Regionalnego ARiMR w Olsztynie

i Jego Bliskim

wyrazy najgłębszego współczucia po śmierci

Ojca

składają

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

135420pb1-a-m

komunikat

Burmistrz Miasta Braniewa

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostały wywieszone zarządzenia nr 62/2020 oraz nr 63/2020 z dnia 30.03.2020 r. w sprawie sprzedaży nieruchomości w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego.

20820SEE1-A-G

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

Wójt Gminy Rychliki

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Rychlikach został wywieszony na okres 21 dni, licząc od dnia 09.04.2020 r., wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Rychliki, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu. Treść wykazu do pobrania ze strony <http://rychliki-ug.bip>. Bliższe informacje dotyczące nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży można uzyskać w UG w Rychlikach, pok. nr 2a, tel. (055) 248-81-50 lub 55 wew. 29 (e-mail: nieruchomosci@rychliki.pl).

21020see1-a-m

SESJA RADY MIASTA W TRYBIE ZDALNYM

Dziś o godz. 14 rozpocznie się nadzwyczajna sesja Rady Miasta w Elblągu. Radni będą w niej uczestniczyć w formie zdalnej. W programie obrad są cztery punkty. Radni będą głosowali nad projektem dotyczącym zmiany uchwały dotyczącej wieloletniej prognozy finansowej, zmiany uchwały dotyczącej budżetu miasta, wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia z wojewodą dotyczącego przyjęcia zadań związanych z przepro-

wadzeniem kwalifikacji wojewodowej w 2020 roku oraz powołaniu nowego członka rady społecznej Szpitala Miejskiego.

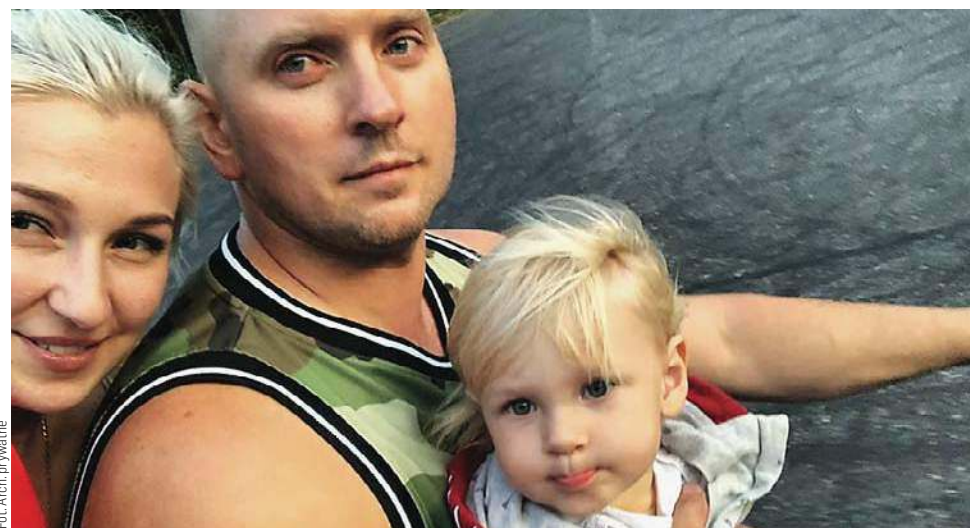
— Podczas sesji w sali będą przewodniczący Rady Miasta, prezydenci, skarbnik i prawnik. Radni pozostaną w swoich domach, skąd mają łączyć się online — wyjaśnia Joanna Urbaniak, rzeczniczka prezydenta Elbląga.

Sesja będzie transmitowana na kanale YouTube miasta Elbląga.

k

POWIEMY „TAK” PÓŹNIEJ

AGNIESZKA I WOJTEK 17 KWIETNIA MIELI ZŁOŻYĆ PRZYSIĘGĘ MAŁŻEŃSKĄ, A POTEM BAWIĆ SIĘ NA WESELU DO BIAŁEGO RANA. NIESTETY ŚLUB TRZEBA BYŁO PRZEŁOŻYĆ...



Fot. Arch. prywatne

Agnieszka Piekarska, Wojciech Koziół i ich córka Zuzia

Los czasem bywa nieprzewidywalny, a życie pisze scenariusze, o których nawet się nam nie śniło. Dzień ślubu to dzień szczególny dla narzeczonych, ich rodzin i znajomych. Niestety w obecnej sytuacji wiele par musiało go odwołać lub przełożyć na inny termin. Marzenia o ślubie i weselu przegrały bój z rzeczywistością. Z rzeczywistością, w której ze względu na epidemię koronawirusa są pozamykane restauracje, większość usługodawców wstrzymała działalność, a goście zza granicy nie przylecą, bo samoloty nie latają. Nie przyjadą też samochodem ze względu na obowiązkową kwarantannę domową.

— Ślub to nie jest przelot komety, że tylko raz na milion lat mamy na to szansę. Nie można ryzykować. Po epidemii wszystko da się rozplanować od nowa, jeszcze raz wrócić do tematu — mówi Agnieszka. — Lepiej skupić się na tym, co jest naprawdę istotne w tych szczególnych chwilach — w dbaniu o bezpieczeństwo, pomocy słabszym, byciu z najbliższymi. Dobrze jest zagospodarować czas kwarantanny tak, by było to ubogacające doświadczenie, a nie tylko traumatyzujące.

Agnieszka Piekarska i Wojciech Koziół poznali się 8 lat temu na imprezie motocyklowej. Wojciech pochodzi ze Szczytna i wyczynowo od 15 lat jeździ na motocyklu sportowym. Natomiast Agnieszka mieszkała w Olsztynie i jej ogromną pasją jest kosmetyka. Dość szybko kontakt przyjacielski przerodził się w wielką miłość. Oboje nie

są romantykami, więc w ich związku wszystko postawione jest na spontaniczność. Zamieszkali razem w Szczytnie i tu prowadzą swoje firmy. W marcu 2017 roku okazało się, że Agnieszka spodziewa się dziecka.

— Moment, w którym dowiedzieliśmy się, że spodziewam się dziecka, otworzył w naszym życiu zupełnie nowy etap. Świadomość ciąży zmieniła absolutnie cały świat — mówią narzeczeni. — Magiczne dziewięć miesięcy ciąży to był czas oczekiwania. A oczekiwanie zwykle wiąże się z pewną dozą niepewności, tym bardziej, że ciąża była zagrożona.

W grudniu 2017 roku na świecie pojawiła się ich córka Zuzia i rozkochała od razu w sobie swoich rodziców oraz najbliższych.

— Kiedy pierwszy raz wzięłam na ręce swoją kruszynkę, lzy płynęły mi po twarzy, a w sercu czułam ogromną miłość do tej małej istoty — wspomina Agnieszka. — Tego nie da się opowiedzieć słowami ani opisać. To taka radość, gdy patrzy się w oczy bezbronnego maleństwa. Serce przepelnia dumą i przekonaniem, że ten mały człowiek jest najważniejszym członkiem rodziny. Uwielbiam patrzeć na swoją córkę, widzieć jak się rozwija. Wszędzie jest jej pełno. To takie nasze żywe sreberko, takie nasze serduszek. Kochamy ją nad życie. Jej przyjście na świat sprawiło, że nasze życie nabrało nowych kolorów. Córka wyróciła nasz świat do góry nogami!

Kiedy Wojciech przywiózł ze szpitala do domu swoje dwie kobiety, trzymając córkę na

ręku, poprosił Agnieszkę, by została jego żoną.

— Nie jesteśmy romantykami, ale to była dla mnie magiczna chwila — zapewnia kobieta. — Zaczęliśmy planować nasz wymarzony ślub i wesele. Wybraliśmy datę: 17 kwietnia 2020, zamówiliśmy salę, muzykantów, kamerzystę, fotografa, tort i wszystkie inne usługi. Kupiliśmy swoje ubrania, córeczce krawcowa szyła piękną suknię balową, bo chcieliśmy, żeby mała sypała kwiatki w kościele... Zaprosiliśmy gości i z niecierpliwością czekaliśmy na dzień, w którym zostaniemy mężem i żoną.



BYŁO JUŻ TAK BLISKO, JUŻ SOBIE WYOBRAŻALIŚMY JAK TO BĘDZIE: BIAŁA SUKNIA, GARNITUR I OSOBY, Z KTÓRYMI CHCIELIŚMY PRZEŻYĆ NASZ NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ...

Niestety, rozprzestrzeniający się koronawirus pokrzyżował plany małżeńskie. Kiedy

na początku marca wirus dotarł do Polski, narzeczeni zrozumieli, że planowany ślub i wesele nie będą mogły się odbyć.

— W jednym momencie nasze plany i marzenia się rozwały — mówią narzeczeni. — Na chwilę posmutniliśmy, Agnieszka trochę popłakała. Tak się cieszyliśmy, że za kilka dni zostaniemy małżeństwem i spotkamy się z naszymi najbliższymi i przyjaciółmi. Na naszym weselu miało się bawić 200 gości, którzy mieli przyjechać z całej Polski i zza granicy. Było już tak blisko, już sobie wyobrażaliśmy jak to będzie: biała suknia, garnitur i osoby, z którymi chcieliśmy przeżyć nasz najpiękniejszy dzień. Wojtek powiedział, że siła wyższa i nie ma co ryzykować. Zaczęliśmy dzwonić po firmach, by przełożyć ślub i do gości, żeby powiadomić ich, że termin uroczystości został przełożony na 25 września.

Wiele par, podobnie jak Agnieszka i Wojciech musiało odwołać swoje śluby. Nie każdemu jednak udaje się zgrać wszystko na inny termin. Na szczęście większość firm przekłada terminy lub zwraca zapłacone zaliczki.

— Najgorsze jest to ponowne czekanie — mówią narzeczeni. — Przełożony ślub niczego nie zmienia w relacjach pomiędzy nami. Wesele jesienią też może być piękne. Najważniejsze jest nasze zdrowie i to, aby było bezpiecznie. Musimy teraz zostać w domach i dbać o siebie. Uważamy, że co się odwlecze, to nie uciesze.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Chcesz
być na
bieżąco...

...a nie
możesz
wyjść
z domu?

www.kupgazete.pl

E-WYDANIE

**CODZIENNA DAWKA
WIADOMOŚCI!**



RZĄD CHCE CORAZ WIĘCEJ DANYCH

BEZPIECZEŃSTWO \\ Nowa wersja tarczy antykryzysowej, nad którą wciąż trwają prace, zawiera kilka kontrowersji. Jedną z nich jest uzyskiwanie dostępu do danych z logowań naszych telefonów. Po co rządowi takie informacje?

W nowej wersji tarczy antykryzysowej rozszerza się krąg przedsiębiorców uprawnionych do skorzystania ze zwolnienia składek ZUS. Teraz zwolnione są mikrofirmy zatrudniające do 9 osób. Zwolnienie ma być rozszerzone do 49 osób, ale — co ważne — ma być limitowane. Pomocą można objąć maksymalnie 9 pracowników.

Rolnicy też doczekali się konkretów. Ci, których objęto kwarantanną, nadzorem epidemiologicznym lub wymagają hospitalizacji (razem z pracującymi domownikami), mają dostać zasiłek w wysokości 50 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli 1300 zł brutto. Ale w całym projekcie nie brakuje kontrowersji. Jedną z nich są specjalne uprawnienia, które dostanie Poczta Polska, czyli tzw. przesyłki hybrydowe. Poczta będzie otwierać przesyłki, skanować je i wysyłać elektronicznie. Na szczęście nie będzie to dotyczyć przesyłek prywatnych, a przypadków postępowań



Dane z aplikacji mogą być wykorzystywane przez 6 lat. Po co? Nikt nie wie

administracyjnych, egzekucyjnych, karnych, karno-skarbowych lub w sprawach o wykroczenia, gdy przepisy przewidują doręczenie wezwań, zawiadomień oraz innych pism, od których daty doręczenia bieżą terminy. Co ciekawe w projekcie znajdziemy również zapis, który mówi, że „w przypadku braku możliwości przekształcenia przesyłki listowej w postać elektroniczną, operator pocztowy ponownie przesyłkę kopertuje i doręcza do adresata w pierwotnej postaci przesyłki listowej”.

Co prawda, jeszcze w niedzielę Ministerstwo Cyfryzacji podkreśliło, że „doręczenie przesyłki może nastąpić przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej, jeżeli adresat wyrazi na to zgodę”, ale potrzebna będzie tylko w przypadku pism wysyłanych na podstawie umów cywilnoprawnych lub zobowiązań, które wynikają z czynności jednostronnych. Czyli nie w przypadku postępowań administracyjnych lub sądowych.

Kolejna kontrowersja? Uznanie przez rząd za instrument w walce z koronawirusem... danych o logowaniu urządzeń elektronicznych. Obawy budzi głównie znowelizowany Art. 11, bo dane o lokalizacji od operatorów dotyczą wszystkich. Chorych, zdrowych i tych na kwarantannie.

Jak czytamy w projekcie — przy okazji przeciwdziałania COVID-19 podczas stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii albo stanu klęski żywiołowej operator telekomunikacyjny jest zobowiązany do udostępniania ministrowi cyfryzacji danych z ostatnich 14 dni o lokalizacji użytkownika zarażonego koronawirusem lub objętego kwarantanną. Ponadto szczegółowy sposób przekazywania danych mają być ustalone w umowach zawieranych między ministerstwem a operatorami.

To nie jest jednak najgorsze. Co do aplikacji „ProteGO”, to jest zmodyfikowanym rozwiązaniem rodem z Singapuru. Aplikacja gromadzi dane o tym, z kim się widzimy. Jeśli okaże się, że ta osoba jest nosicielem koronawirusa, to dostaniemy odpowiednią informację. Tu kontrowersje są mniejsze, ale mimo wszystko w poniedziałek kilkudziesięciu naukowców i ekspertów zajmujących się zarządzaniem danymi wystosowało specjalny apel zawierający podstawowe zasady, którymi powinien kierować się rząd przy opracowywaniu nowych regulacji.

KTÓRY MÓWI, ŻE SZEF RZĄDU - PREMIER - NA WNIOSEK MINISTRA MOŻE WYDAĆ OPERATOROWI POLECENIE PRZEKAZANIA DANYCH DOTYCZĄCYCH LOKALIZACJI I TO BEZ KONIECZNOŚCI UZASADNIENIA SAMEGO WNIOSKU.

Nie wiemy, jakich to dotyczy sytuacji. W dwóch pierwszych trybach określono wyraźnie, że chodzi o osoby chore oraz, że dane będą anonimizowane. Jeśli projekt przeszedłby w niezmiennionej formie, to premier będzie mógł złożyć wniosek o dostęp do lokalizacji wszystkich telefonów. Byłoby znacznie bardziej restrykcyjne niż do tej pory. Bo do lokalizacji osób na kwarantannie używano aplikacji „Kwarantanna” i jeszcze niegotowej „ProteGO”. Pierwsza polega na robieniu selfie i wysyłania go do służb. Jeśli tego nie zrobimy, to po 20 minutach informacja trafia do policji lub straży miejskiej, którzy sprawdzą, czy jesteśmy tam, gdzie powinniśmy.

Z punktu widzenia czysto technicznego jest jeden problem — rząd nie może udostępnić kodu źródłowego aplikacji, bo jest zmodyfikowanym rozwiązaniem komercyjnym, więc licencja na to nie pozwala. Dane pochodzące z tej aplikacji mogą być jednak wykorzystywane przez 6 lat. Po co? Nikt nie wie.

Co do aplikacji „ProteGO”, to jest zmodyfikowanym rozwiązaniem rodem z Singapuru. Aplikacja gromadzi dane o tym, z kim się widzimy. Jeśli okaże się, że ta osoba jest nosicielem koronawirusa, to dostaniemy odpowiednią informację. Tu kontrowersje są mniejsze, ale mimo wszystko w poniedziałek kilkudziesięciu naukowców i ekspertów zajmujących się zarządzaniem danymi wystosowało specjalny apel zawierający podstawowe zasady, którymi powinien kierować się rząd przy opracowywaniu nowych regulacji.

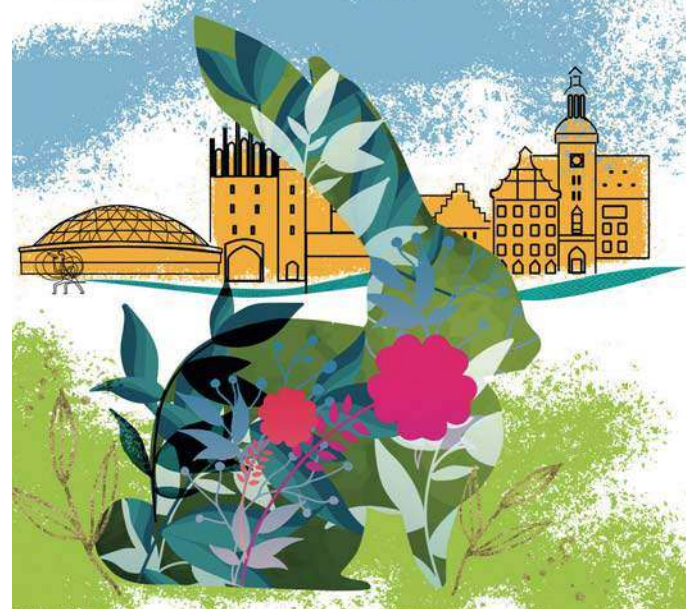
PAWEŁ JASZCZANIN

p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

"Chciałbym chodzić ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną."

Biblia
Księga Pierwsza
Psalm 23(22)



Zdrowych Świąt Wielkanocnych

wypełnionych wiarą i nadzieją
w nadejście spokoju i pomyślności.
Niechaj miłość i dobro wspierają nas
w tym świątecznym czasie
oraz podczas zmagania z codziennością.

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

Robert Szweczyk
Przewodniczący
Rady Miasta Olsztyna



MAMY HAMULEC BEZPIECZEŃSTWA

ROZMOWA O tym, że Porozumienie nie wychodzi z koalicji z PiS i nadal tworzy Zjednoczoną Prawicę, ale zaciąga hamulec bezpieczeństwa - rozmawiamy z Michałem Wypijem, posłem Porozumienia z Warmii i Mazur.

— Czy zmiana Konstytucji zmierzająca do wydłużenia kadencji obecnego prezydenta ma sens? Bo przecież Sejm w tym tygodniu przyjął ustawę wprowadzającą powszechne wybory korespondencyjne.

— Oczywiście! Wydłużenie kadencji Andrzeja Dudy to kompromis ze wszystkich stron. Daje nam to czas na realną walkę o zdrowie i życie Polaków oraz o polską gospodarkę. Okres kampanii nie służy najlepiej takim sprawom. Część decyzji może być podejmowana jedynie pod wpływem kampanii. Dotyczy to zarówno jednej jak i drugiej strony sporu politycznego.

— Pan jest przedstawicielem wnioskodawców projektu zmiany Konstytucji.

— Tak. Przypomnę tylko, że pod wnioskiem podpisało się ponad 90 parlamentarzystów, głównie z klubu Prawa i Sprawiedliwości, w tym prezes Jarosław Kaczyński i premier Mateusz Morawiecki.

Przewaga tego projektu polega na tym, że stabilizuje sytuację w naszym kraju w sposób systemowy i kończy kampanię wyborczą. W obecnym czasie powinni-

śmy się skupić tylko na walce z koronawirusem. Toczenie kampanii wyborczej w takiej atmosferze absolutnie mija się z celem. Jest nieodpowiedzialne. I co więcej, z pełnym przekonaniem twierdzą, że wyborów podczas zagrożenia epidemiologicznego - czy to 10 maja, czy 17 maja - absolutnie nie można przeprowadzić. Ten czas, to będzie prawdopodobnie najtrudniejszy moment dla nas wszystkich w Polsce. Jako całe społeczeństwo będziemy musieli bardzo uważać i bardzo ograniczać kontakty międzyludzkie.

— Kiedy pan, jako poseł sprawozdawca, będzie przedstawiał i rekomendował Wysokiej Izbie projekt zmian w Konstytucji?

— Projekt powinien zostać przedstawiony na kilka dni przed obecnie obowiązującym terminem wyborów prezydenckich. Wierzę, że w tym trudnym historycznie momencie staniemy na wysokości zdania i pokażemy, że klasa polityczna w Polsce zasługuje na mandat zaufania społecznego. Udowodnimy, że jesteśmy w stanie wznieść się ponad podziały w najważniejszych sprawach, od których przecież zależy



foto: Andrzej Melnicki

Posel Michał Wypij oraz wicepremier i lider Porozumienia Jarosław Gowin (z prawej), który podał się do dymisji, kiedy nie udało mu się przekonać Jarosława Kaczyńskiego do przesunięcia wyborów.

i zdrowie Polaków, i stan gospodarki Polski.

— Patrząc na kalendarz, prezentacja i poddanie zmian w Konstytucji pod głosowanie może zbiec się z powrotem do Sejmu na drugie, ostateczne głosowanie, ustawy o powszechnym

głosowaniu korespondencyjnym. Zapowiada się zatem niezwykle gorąca debata. Jako projektodawcy zmiany Konstytucji na jakie głosy w Sejmie państwo liczyacie? Opozycji, czy koalicji rządzącej, do której przecież Porozumienie ciągle należy?

— Oczywiście cały czas jesteśmy jedną drużyną. Szczególnie w obliczu tak poważnego wyzwania, jakim jest walka z koronawirusem. Polska potrzebuje teraz silnej większości w Sejmie, a tak naprawdę jedności wszystkich stron sceny politycznej. Odejścia od sporów. Epidemia tak samo dotyczy zwolenników lewicy, jak i prawicy. Jako Porozumienie liczymy na odpowiedzialność wszystkich parlamentarzystów.

— Jeśli ustawa o głosowaniu korespondencyjnym wróci do Sejmu i będzie poddana pod głosowanie przed głosowaniem nad zmianami w Konstytucji, to jak pan zagłosuje?

— Moje zdanie jest znane. Jednoznacznie i konsekwentnie powtarzam, że nie wierzę w jakąkolwiek możliwość przeprowadzenia wyborów prezydenckich w maju, niezależnie od sposobu głosowania, czy tradycyjnego, czy korespondencyjnego. Podczas ewentualnego drugiego głosowania, będziemy mądrzejsi o bieżące wydarzenia i możliwość oceny sytuacji z nowej perspektywy. Będziemy znali aktualne raporty Ministerstwa Zdrowia.

I z tej perspektywy jest jasne, że hamulec bezpieczeństwa jest w rękach Jarosława Gowina. Z całą pewnością, jeśli spełnią się najgorsze scenariusze i będzie istniało zagrożenie dla życia ludzkiego, to ten hamulec bezpieczeństwa zaciągną politycy Porozumienia.

— Czy nie obawia się pan, że forsowanie własnych pomysłów przez Porozumienie, w dużym stopniu w kontrze do projektów PiS, skończy się zerwaniem koalicji tworzącej Zjednoczoną Prawicę i utratą wpływu na sposób rządzenia zarówno na Warmii i Mazurach, gdzie państwa pozycja jest bardzo silna, ale w całym kraju?

— Działamy zgodnie z jak najlepszą wiedzą, w duchu odpowiedzialności. Robię wszystko, żeby nie zawieść wyborców i żeby ci, którzy na mnie głosowali, nigdy się tego nie wstydzili.

— Ale to nie jest koniec koalicji z PiS?

— Nie, oczywiście, że nie. Mamy nadzieję, że politycy tej, tak ważnej dla polskiej sceny politycznej partii, poprą nasze propozycje.

STANISŁAW KRYSIŃSKI

s.krysiński@gazetaolsztynska.pl

ZAPOBIEGAWCZO ZAWIESZAJĄ IZBĘ DYSCYPLINARNĄ

Na razie to jedynie środek zapobiegawczy. Decyzja Trybunału Sprawiedliwości UE na pewno ucieszy jednak przeciwników zmian w sądownictwie wprowadzanych przez PiS.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł w środę, że Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego (powołana przez PiS) nie może orzekać w sprawach dyscyplinarnych sędziów. Na ostateczne orzeczenie TSUE trzeba jeszcze poczekać.

— Polska zostaje zobowiązana do natychmiastowego zawieszenia stosowania przepisów krajowych dotyczących właściwości Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego w sprawach dyscyplinarnych sędziów. Podnoszone przez Komisję Europejską zarzuty dotyczące stanu faktycznego i prawnego uzasadniają zarządzenie środków tymczasowych — poinformował w specjalnym komunikacie Trybunał.

Przypomnijmy. Spór dotyczący prawomocności działania Izby Dyscyplinarnej ciągnie się od wielu miesięcy. Przeciwnicy przeprowadzanych przez PiS zmian w polskim systemie sądownictwa podważają prawomocność działań tej Izby. To właśnie Izba Dyscyplinarna zawiesiła w prawach do orzekania olsztyńskiego sędziego Pawła Juszczyszyna. Sam sędzia uważa swoje zawieszenie za bezskuteczne, a na znak protestu nie uczestniczył nawet w posiedzeniu Izby Dyscyplinarnej, które ukarało go zawieszeniem, a także ograniczeniem wynagrodzenia.

— W skład Izby wchodzi sędziowie, których nominacje nie spełniają wymogu niezależności politycznej — mówił

Gazecie Olsztyńskiej Paweł Juszczyszyn po orzeczeniu uniemożliwiającym mu wykonywanie obowiązków sędziowskich.

Wszystko zaczęło się od innego orzeczenia TSUE z października 2019 roku, kiedy to Trybunał, po skardze Komisji Europejskiej uznał, że polskie regulacje prawne nie zapewniają niezależności i bezstronności Izby Dyscyplinarnej SN. Wówczas zaczęły się manifestacje i protesty pod sądami, a także podważanie możliwości wykonywania zawodu jednych sędziów przez innych.

Polska ma maksymalnie miesiąc na poinformowanie Komisji Europejskiej, co zrobiła dla pełnego wdrożenia

dzisiejszej decyzji TSUE. Jeżeli Komisja uzna, że nie zastosowaliśmy się do wyroku, może wnieść nową skargę i domagać się sankcji finansowych.

— Ślubowanie Rzeczypospolitej Polskiej i prawo polskie, i polska konstytucja są pierwsze. Jeśli chodzi o kwestie prawa europejskiego, to stosując je trzeba pamiętać, że robimy to tylko w tym zakresie, na jaki pozwala prawo polskie — przekonywał niedawno w rozmowie w Gazecie Olsztyńskiej sędzia Maciej Nawacki, prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie. — Sprawy Izby Dyscyplinarnej to całkowicie nasza, polska, wewnętrzna sprawa — przekonywał.

REKLAMA

KRS: 0000355809



SK



zwierzyniecswfranciszka.pl

PRZYŁBICE Z DRUKAREK 3D ZE SZKOŁY DO SZPITALI

Zespół Szkół Ekonomiczno-Handlowych w Olsztynie zaczął drukować przyłbice za pomocą drukarki 3D i chce je dostarczać do potrzebujących szpitali.

Mamy jedną drukarkę 3D, którą uzyskaliśmy ze środków uniijnych. Uczniowie na zajęciach zapoznawali się z procesem drukowania 3D. Teraz doszliśmy do wniosku, że możemy wykorzystać tę drukarkę do celów medycznych — mówi dyrektor szkoły Małgorzata Pańczyk.

Pomysł, aby wykorzystać drukarkę do walki z koronawirusem wyszedł od nauczycieli, którzy obsługują ją na co dzień. Takie działanie ma same plusy: wspiera służbę zdrowia oraz... proces nauczania. — W czasie epidemii lekcje w naszej szkole są prowadzone poprzez platformę Microsoft Teams. Uczniowie łączą się z nauczycielem i wszyscy widzą siebie nawzajem. Nauczyciel, który prowadzi zajęcia związane z drukiem 3D przygotował materiał, żeby pokazać uczniom, jak



Fot. archiwum szkoły

Dziennie drukarka może produkować około 20 przyłbic

zaprogramować drukarkę 3D i zacząć drukować takie przyłbice. Dzięki tej platformie nauczyciel prezentuje proces programowania, a uczniowie obserwują go w domach. A dzięki wielokrotnemu powtarzaniu - uczą się — opo-

wiada dyrektorka. — Sam proces programowania nie trwa długo. Wystarczy godzina lub dwie i drukarka jest zaprogramowana i może pracować całą dobę. Projekt przyłbic jest dostępny w internecie i można go pobrać za darmo. Najdłużej

trwa jednak sam proces drukowania — dodaje.

Pierwsze przyłbice powstały w poniedziałek, 6 kwietnia. Trafiają m.in. do szpitala w Ostródzie oraz do zespołu gruźlicy i chorób płuc w Olsztynie. — Jesteśmy w stanie wyprodukować około dwudziestu przyłbic dziennie. Mamy zamiar drukować je przynajmniej przez cały kwiecień. Systematycznie, w każdy piątek, chcemy przekazywać do szpitali produkcję z całego tygodnia. Taki jest nasz plan — mówi dyrektorka i dodaje: — Musieliśmy zakupić specjalne filamenty i będziemy je dokupywać ze środków szkoły, żebyśmy mogli wspomagać służbę zdrowia. Nigdy nie wiadomo, kiedy my będziemy potrzebować pomocy, chociaż życzy sobie i wszystkim, żeby za miesiąc te przyłbice okazały się już niepotrzebne.

MILENA SIEMIĄTKOWSKA

m.siemiatkowska@gazetaolsztynska.pl



przetarg

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

na środek trwały
(Zn.spr.: AG.234.1.2020)

- Nazwa i siedziba sprzedającego:** Skarb Państwa, Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe, Nadleśnictwo Olsztyn, ul. Marii Zientary-Malewskiej 51/53, 10-308 Olsztyn.
- Tryb postępowania:** przetarg pisemny (zbieranie ofert) na podstawie § 4 ust. 2 pkt 2) Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe i warunków odstąpienia od przetargu (Dz.U. z dnia 19 października 1993 r. nr 97 poz. 443 z późniejszymi zmianami) — znak spr. AG.234.1.2020.
- Miejsce i termin składania ofert:** siedziba sprzedającego (sekreteariat), 27.04.2020 r., godz. 9:00 (z dopiskiem „Oferta w sprawie nr AG.234.1.2020 — nie otwierać przed 27.04.2020 r., godz. 10:00”).
- Miejsce i termin otwarcia ofert:** siedziba sprzedającego (pokój nr 27), 27.04.2020 r., godz. 10:00.
- Okres wiązania ofert:** 7 dni.
- Miejsce i termin, w którym można obejrzeć przedmioty sprzedaży:** Łęgajny, gm. Barczewo, ul. Modrzewiowa 12 (dawna szkoła leśna), w dniach 20-24.04.2020 r. w godz. 9.00-12.00 (po telefonicznym uzgodnieniu).
- Przedmiot sprzedaży:** rozdrabniacz — nr inw. 59901163, marka: AHWI, model: FM 600 — 2300, rok prod. 2007.
- Cena wywoławcza:** 15 990,00 zł (w tym 2 990,00 zł VAT-u).
- Wadium:**
 - wysokość wadium: 1 599,00 zł,
 - wadium należy wnieść w pieniądzu w formie bezgotówkowej na rachunek bankowy: BOŚ, nr 86 1540 1072 2001 5011 9018 0001 (w tytule: „Wadium rozdrabniacz”) n najpóźniej do godziny 9:00 dnia 27.04.2020 r., przy czym za termin wniesienia wadium w formie bezgotówkowej przyjmuje się termin uznania rachunku sprzedającego,
 - wadium uczestnika przetargu, który nie stanie się nabywcą, zostanie mu zwrócone niezwłocznie po zamknięciu przetargu w takiej formie, w jakiej zostało wniesione, tj.:
 - na rachunek bankowy, z którego dokonano wpłaty wadium — dotyczy wpłat bezgotówkowych w formie przelewów bankowych,
 - na rachunek bankowy wskazany w formularzu ofertowym — dotyczy uczestników przetargu, którzy wniosą wadium poprzez wpłatę na konto,
 - wadium przypadnie na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej,
 - wadium nabywcy zostanie zarachowane na poczet ceny nabycia,
 - wadium zostanie zatrzymane, jeżeli nabywca nie uiszczy ceny nabycia w terminie ustalonym przez sprzedającego.
- Termin uiszczenia ceny nabycia:** 30.04.2020 r.
- Zastrzeżenia:** sprzedającemu przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferują tę samą cenę.
- Informacje dodatkowe:** tel. 89 532 78 87, tomasz.gralla@olsztyn.lasy.gov.pl, http://bip.lasy.gov.pl/pl/bip/dg/rdlp_olsztyn/nadl_olsztyn/komunikaty_i_ogloszenia.

NADLEŚNICTWO
Nadleśnictwa Olsztyn

51920otbr-a-M

Przekaz 1% podatku dla potrzebujących zwierząt.
Wspieramy olsztyńskie schronisko.



KRS: 0000355809

zwierzyniecswfranciszka.pl

205519otbr-a-M

ZASIŁEK OPIEKUŃCZY WYDŁUŻONY

Rodzicu! Okres zasiłku opiekuńczego został wydłużony o kolejne 14 dni. Od 1 do 7 kwietnia w całym kraju wpłynęło ponad 113 tys. wniosków o dodatkowy zasiłek opiekuńczy. W województwie warmińsko-mazurskim takich wniosków złożono 3519. Do oddziału ZUS w Elblągu wpłynęło 901 a do oddziału w Olsztynie 2618 wniosków. Oświadczenie o dodatkowym zasiłku opiekuńczym można złożyć przez internet. Osoba prowadząca pozarolniczą działalność

albo współpracująca z osobą prowadzącą działalność, dla której płatnikiem zasiłku jest ZUS, może wystąpić do Zakładu oświadczenie elektronicznie - za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE) ZUS. O korzystaniu z zasiłku pracownik powinien poinformować swojego pracodawcę, zleceniobiorcę - swojego zleceniodawcę, a osoba prowadząca działalność gospodarczą bezpośrednio - do ZUS. Zasiłek opiekuńczy jest wypłacany za każdy dzień sprawowania

opieki. Przysługuje on matce lub ojcu dziecka, a wypłacany jest temu z rodziców, który wystąpi o jego wypłatę. Rodzice mogą też podzielić się opieką nad dzieckiem w ramach limitu zasiłku. Trzeba pamiętać, że nie zmieniły się zasady przysługiwania dodatkowego zasiłku opiekuńczego. Zasiłek w dodatkowym wymiarze przysługuje łącznie obojgu rodzicom - jego długość nie zależy od liczby dzieci. Zasiłek ten nie przysługuje, jeśli drugi z rodziców dziecka może zapewnić dziecku

opiekę (np. jest bezrobotny, korzysta z urlopu rodzicielskiego, czy urlopu wychowawczego). Dodatkowego zasiłku nie wlicza się do limitu 60 dni zasiłku opiekuńczego w roku kalendarzowym przyznawanego na tzw. ogólnych zasadach. Wydłużenie dodatkowego zasiłku opiekuńczego dla rodziców dzieci do 8 lat to część tzw. tarczy antykrzysowej przygotowanej przez rząd, która ma ograniczyć negatywne dla gospodarki skutki epidemii koronawirusa.

ZUS

RZĄDZĄ NAMI TE SAME NAMIĘTNOŚCI

ROZMOWA Jak mówi Ula Sieńkowska, Elbląg to prawdziwy archeologiczny poligon. W naszej rozmowie opowiada o tym, na czym polega jej praca w Muzeum Archeologiczno-Historycznym. Mówi też o tym, czego uczą nas nawet niepozorne znaleziska.

— Skąd wzięło się u ciebie zainteresowanie historią?
— Jestem raczej humanistką, więc zawsze wołałam lekcje historii niż matematyki. Chciałam studiować konserwację dzieł sztuki, ale chemia nie była moją mocną stroną. Wybrałam archeologię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, bo jako jedyna uczelnia oferowała specjalizację z konserwacji zabytków archeologicznych. Niestety, chemię i tak musiałam nadrobić. Najciekawszy w tej pracy jest bezpośredni kontakt z zabytkami oraz proces odkrywania zawartych w nich informacji. Pojedynczy artefakt jest często tylko punktem wyjścia do zgłębiania różnych aspektów ludzkiego życia w przeszłości.

— Na czym polega twoja praca?

— Stanowisko, które zajmuję, dotyczy spraw konserwatorskich i inwentaryzacyjnych związanych z zabytkami. Do moich zadań należy kontrola stanu zachowania zabytków, które mamy w zbiorach, ocena, które z nich wymagają konserwacji, konserwacja tych zabytków lub zlecenie jej instytucjom, lub firmom zewnętrznym. Czuwam też nad tzw. ruchem muzealiów, czyli wypożyczeniami zabytków do innych muzeów. Jednym słowem pilnuję, żeby się nie zgubiły i dbam o ich kondycję. Między tymi zadaniami staram się kontynuować pracę naukową związaną z archeologią miasta.

— Czego dotyczą przygotowywane przez ciebie ekspozycje?

— Pierwsze wystawy tworzyliśmy wspólnie z Joanną Fonferem, kustoszem ds. ceramiki, oraz Mirosławem Marcinkowskim, kierownikiem działu archeologii oraz historii miasta i regionu. Były to wystawy dotyczące życia codziennego w średniowiecznym i nowożytnym Elblągu. Realizowaliśmy ekspozycje w Muzeum Archeologicznym w Biskupinie, Muzeum im. Łęgi w Grudziądzu oraz Muzeum Łużyckim w Zgorzelcu. W 2012 roku, w czasie przeprowadzki po muzealnej katastrofie do sąsiedniego, wynajętego budynku tzw. Domu Rektora, przygotowaliśmy wystawę towarzyszącą naszej książce



Ula Sieńkowska: To nie ludzie się zmieniają, lecz technologie i przedmioty wokół nich



Świnka skarbonka prosto z wykopalisk, XVII wiek



CZĘSTO NIEPOZORNE ARTEFAKTY NIOSĄ ZE SOBĄ WIĘCEJ INFORMACJI NA TEMAT ŻYCIA CODZIENNEGO W PRZESZŁOŚCI NIŻ POJEDYNCZE, UNIKATOWE ZNALEZISKA.

pt. „Elbląg — życie codzienne w mieście hanzeatyckim”.

Kolejne wystawy przygotowywałam wspólnie z Joanną Fonferem i Andrzejem Szwejnińskim, który wspomagał nas przy realizacji scenografii. Wśród nich były „Co robimy w ukryciu” (2015) — ekspozycja o tym, jak zmieniało się podejście do czystości i prywatności, „Między nami nic nie było... — miłość zmysłowa w czasach nowożytnych” (2016) — ekspozycja pokazująca, jak kształtował się znany nam dziś model miłości i relacji damsko-męskich oraz co w przeszłości rozbudzało ludzkie zmysły, „Dalekowschodnie skarby Elbląga — porcelana dalekowschodnia z badań archeologicznych w Elblągu” — historia opowiadająca o tych kruchych naczyniach od momentu ich wytworzenia po długą i niebezpieczną drogę do Europy. Ostatnią

realizacją jest wystawa stała „Elbląg — historia ukryta pod ziemią” o elbląskich wykopaliskach i pracy archeologa.

— Wraz z dwójką znajomych prowadzisz bloga dotyczącego Elbląga sprzed lat. Skąd ten pomysł? Czy dzielenie się swoją wiedzą jest twoją misją?

— Blog „O Starym Mieście Elblągu” słów kilka... to pomysł Mirka Marcinkowskiego. Założyliśmy go na początku lutego 2012 roku. Nasza praca naukowa polega m.in. na opracowywaniu zbiorów, odkrytych podczas wykopalisk. Nie wszystkie efekty naszych badań są publikowane, a jeśli już to w branżowych czasopiśmie lub na konferencjach, raczej mało atrakcyjnych dla ludzi spoza kręgów naukowych. Chcieliśmy podzielić się efektami wykopalisk z szerszym gronem, pokazać, jak wiele mamy wspaniałych zabytków, a Elbląg to praw-

dziwy archeologiczny poligon. Formuła bloga pozwala też na luźniejsze potraktowanie tematów, na opowiadanie ciekawych historii.

Myszę, że dzielenie się wiedzą to nie tyle misja, ile po prostu nasz obowiązek. Poznawanie przeszłości pozwala nam przede wszystkim lepiej zrozumieć nas samych i miejsce, w których żyjemy. Poza tym to mnóstwo ciekawych historii, a ja lubię je odkrywać.

Tematy związane z życiem codziennym w dawnym Elblągu budzą zainteresowanie, bo obrazują tzw. zwykłe życie. Chcemy wiedzieć, co jedli, w co się ubierali, jak kochali, a nawet jak załatwiali swoje potrzeby ludzie, którzy mieszkali tu przed nami. Dzięki wykopaliskom mamy namacalne dowody tego „zwykłego życia” w postaci setek artefaktów — od łyżek i misek po nocniki i deski klozetowe.



Elbląskie artefakty — fragment wystawy „Elbląg — historia ukryta pod ziemią”

— Czy życie dawnych mieszkańców miasta znacznie różniło się od naszego?

— Lubimy myśleć, że bardzo różniły się od ludzi żyjących w XIV czy XVI wieku. Jednak zgodzę się tutaj z kolegą Mirosławem, który uważa, że to nie ludzie się zmieniają, lecz technologie i przedmioty wokół nich. Od wieków rządzą nami te same namiętności, podobne potrzeby i marzenia.

Wspaniałym przykładem jest tutaj kwestia śmieci. W średniowiecznym i nowożytnym Elblągu był zakaz wyrzucania śmieci w pobliżu murów miejskich, fos, rzeki i kanałów oraz do studni. Liczne zachowane źródła pisane, wciąż ponawiające te przepisy i informujące o karach za ich łamanie, świadczą o sporym śmieciowym problemie. Dziś jest podobnie.

Zmiana naszej mentalności to długi proces. Spójrzmy

np. na kwestię postrzegania ludzkiego ciała. W średniowieczu nagość nie była tematem tabu. Nago chodzono spać, wspólnie spędzano czas w łaźniach. Ukrywanie własnego ciała było podejrzane, mogło świadczyć o zatajanych chorobach lub defektach. Nie znajdziemy jednak nagości w sztuce. Pojawia się ona dopiero z wkroczeniem renesansu. I choć coraz więcej jej w sztuce, to powoli znika z powszechnego widoku za drzwiami prywatnych pomieszczeń (w alkowach i pokojach kąpielowych), których próżno szukać w średniowiecznych domach. Tak rodziła się potrzeba prywatności, którą dziś bardzo sobie cenimy.

— Które elbląskie zabytki są w twojej opinii najcenniejsze?

— Wszystko zależy od tego, co mamy na myśli mówiąc „najcenniejsze”. Coś drogiego, ze szlachetnego metalu lub kamieni? Takich skarbów próżno szukać wśród elbląskich znalezisk, znajdzie się jednak na przykład jedwabna tkanina pokryta płatkami złota.

Coś unikatowego? Giterna — jedyny w Europie taki instrument pochodzący z wykopalisk, średniowieczne okulary z zielonymi szklami, pugilares ze sceną zalotów, można by wiele wymieniać. A może najcenniejsze to te, które przekazują najwięcej informacji? Zwykle to mało efektowne zabytki: fragmenty skór, drewnianych klepek, kawałki pociętych kości — to ślady po rzemieślniczych warsztatach. Dzięki takim znaleziskom wiemy, gdzie garbowano skóry, przy jakiej ulicy pracował garncarz lub szewc, a gdzie rzemieślnik, który robił kości do gry.

Bardzo często te niepozorne artefakty niosą ze sobą więcej informacji na temat życia codziennego w przeszłości niż pojedyncze, unikatowe znaleziska. Dzięki wykopaliskom wiemy o przeszłości Elbląga naprawdę sporo, z tego właśnie powodu prowadzimy bloga. To tam przedstawiamy wiele ciekawych historii, o których nie sposób krótko opowiedzieć.

KAMILA KORNACKA
k.kornacka@dziennikelblaski.pl

TRIDUUM PASCHALNE: CZAS NA ZMIANĘ

Triduum Paschalne to szczególny czas w roku liturgicznym. To wtedy chrześcijanie rozważają najistotniejsze prawdy wiary: mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Triduum rozpoczyna się wieczorną mszą w Wielki Czwartek, a kończy w wigilię paschalną.

Kościół do tych wydarzeń przygotowywał się przez ostatnie 40 dni. Po wielkopostnym oczekiwaniu przychodzi czas na to, co stanowi trzon wiary chrześcijańskiej — śmierć Jezusa, po której przychodzi zmartwychwstanie, a z nim — nadzieja na zbawienie ludzkości. To także szczególny czas, w którym Kościół, posługując się wzorem łotra umierającego na krzyżu przy Chrystusie, przypomina, jak ważne jest nawrócenie.

WIELKI CZWARTEK — CZAS OCZEKIWANIA

Rozpoczynający obchody Triduum Paschalne Wielki Czwartek jest w szczególny sposób ważny dla księży. Tego dnia wspomina się bowiem m.in. ostatnią wieczerzę, w czasie której Jezus ustanowił sakramenty kapłaństwa i Eucharystii.

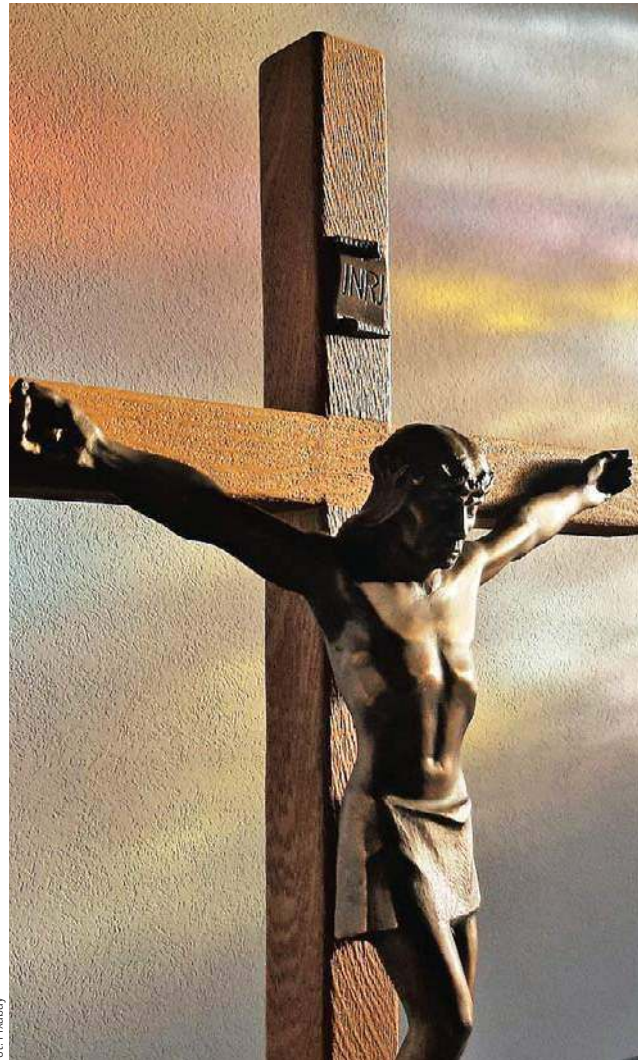
W tym roku, z powodu pandemii koronawirusa, konieczne będzie złamanie tradycji. Nie będzie mszy Krzyżma, w czasie której święcone są oleje niezbędne do udzielania sakramentów chrztu, święceń kapłańskich czy namaszczenia chorych... Prymas zdecydował, że zostanie ona przełożona na inny termin, a do tego czasu księża będą mogli korzystać z olejów, które zostały poświęcone w minionym roku.

W tegoroczny Wielki Czwartek konieczna jest też rezygnacja z tradycyjnego zwyczaju obmywania nóg, będącego powtórzeniem czynu Jezusa, który symbolizował pokorę i miłość, a także gotowość do służby.

Nie zmienia się jednak istota Wielkiego Czwartku, w którym ważny jest czas. Czas, który wierni powinni zarezerwować sobie na czuwanie z Jezusem w Ogrójcu. Tego dnia msza się nie kończy — nie ma błogosławieństwa. Jest tylko oczekiwanie.

WIELKI PIĄTEK — CZAS MŁCZENIA

W Wielki Piątek Kościół wspomina mękę i śmierć Chrystusa. Na ten czas milkną dzwony i instrumenty liturgiczne, a katolicy zachowują ścisły post. Nie sprawuje się mszy świętej. Tego dnia



w Kościele najważniejszy jest krzyż, to na nim bowiem wszystko się kończy i od niego zaczyna. W tym roku musimy jednak pamiętać, że w parafiach, w których dotąd adoracja krzyża polegała m.in. na jego ucałowaniu, konieczne jest odejście od tego zwyczaju.

WIELKA SOBOTA — CZAS ŚWIATŁA

Z „ziemskiego” punktu widzenia Wielka Sobota jest nietypowym, trudnym dniem. Nie ma w niej tej szczególnej podniosłości Wielkiego Czwartku, w którym można poczuć, że Kościół szykuje się do czegoś ważnego, nie ma w niej dramatu Wielkiego Piątku, który zmusza do refleksji. Katolicy mają pamiętać tego dnia, że Jezus jest w grobie i czuć w nadziei, że ten grób opuści.

Choć tym razem księża nie rozpalą ognisk, Wielka Sobota i tak będzie, jak zawsze,

dniem światła. Tego dnia świętujemy zwycięstwo miłości, które okazał światu Jezus. Po ciszy imroku w końcu wierni słyszą „Chwała na wysokości Bogu”. Tego dnia odnowione zostaną też przyrzeczenia chrzcielne.

INNE ŚWIĘTA, TEN SAM SENS

Choć w tym roku będziemy przeżywać pamiętkę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa w sposób tak niezwykle ograniczony, to jednak głęboko wierząc, że będzie to dla nas wszystkich święty czas — zaznaczył prymas Wojciech Polak. I dodał: — Kiedy kobiety przyszły do grobu po szabacie i zastały go pustym, były zaniepokojone i pełne obaw, dopóki nie usłyszały słów aniołów. My już wiemy, że pusty grób nie jest powodem do lęku, lecz znakiem Zmartwychwstania Pańskiego. Niech zatem nie smuci

nas owa ograniczoność w celebracji liturgii, a słowa naszego Pana — gdzie dwaj albo trzej zbierają się w imię moje, tam jestem pośród nich (...) — niech w tym szczególnym czasie napelniają nasze serca otuchą i nadzieją.

Prymas Polski w czasie homilii, którą z okazji 35. Światowego Dnia Młodzieży wygłosił w Niedzielę Palmową w katedrze gnieźnieńskiej, przyznał także, że zdaje sobie sprawę z tego, że wszyscy coraz bardziej odczuwamy kolejne ograniczenia. — Wszystko wydaje się być zawieszone, niepewne, jakby grunt osuwał nam się spod nóg — mówił Wojciech Polak. — Właśnie teraz, w tym czasie może grozić wam narastająca pokusa, by to wszystko przerwać, by wrócić do normalności, gdzieś wyskoczyć. Nie wolno. Nie wolno w ten sposób narażać życia swojego i innych” — tłumaczył. I dodał, że ewangeliczne „wstań”, które wypowiada Jezus do młodzieńca, dotyczy przede wszystkim duchowego przebudzenia.

W podobnym tonie i metaforyce wypowiada się także sekretarz Konferencji Episkopatu Polski bp Artur Miziński. — Ta sytuacja nie może nas uspić — podkreślał biskup Miziński.

Wątpliwości co do tego, że powinniśmy sprostać temu wyzwaniu, wydaje się nie mieć metropolita warmiński. — Pozostając w domu, możemy także głęboko przeżywać wszystkie celebrowane w liturgii treści. I chociaż nie jest to pełny sakramentalny udział, nie pozbawia nas darów duchowych (...). Musimy nauczyć się owocnego uczestniczenia w liturgiach transmitowanych — napisał do wiernych arcybiskup Józef Górzyński. I zachęcał, by nie zapomnieć o duchowym przygotowaniu. — Jeśli niemożliwa jest sakramentalna spowiedź, możliwy jest akt żalu doskonałego. Jeśli niemożliwe jest wejście do sakralnej przestrzeni, możliwe są znaki, które o niej przypominają: znak krzyża, zapalona świeca... Podobnie ma się rzecz z wyciszeniem i duchową atmosferą.

DARIA BRUSZEWSKA-PRZYTUŁA
d.bruszewska@gazetaolsztynska.pl

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO STOŁU PRZED UROCZYSTYM POSIŁKIEM W NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
Ojciec rodziny lub przewodniczący zapala świecę umieszczoną na stole i mówi:

„Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.”

Wszyscy odpowiadają:

„Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.”

Następnie ktoś z uczestników odczytuje tekst Pisma Świętego.

1 Tes 5, 16-18: Zawsze się radujcie.

Bracia i siostry, posłuchajcie słów świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan.

„Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie. W Każdym potożeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was.”

Albo:

Mt 6, 31 ab. 32b-33: Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść?

Bracia i siostry, posłuchajmy słów Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”.

Po odczytaniu tekstu przewodniczący mówi:

„Módlmy się.

Z radością wystawiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków”.

Wszyscy:

„Amen”.

Po posiłku ojciec rodziny lub przewodniczący mówi:

„Uczniowie poznali Pana. Alleluja”.

Wszyscy:

Przy łamaniu chleba. Alleluja.

Módlmy się:

Boże, źródło życia, napelnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wystąpił nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy:

Amen.

Źródło: KEP

Transmisje na żywo nabożeństw stronie gazetaolsztynska.pl.

Wielki Czwartek – 9 kwietnia 2020 r.

10:00 — Msza Krzyżma w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

19:00 — Msza Wieczery Pańskiej w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

Wielki Piątek — 10 kwietnia 2020 r.

19:00 — Liturgia Męki Pańskiej w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

Wielka Sobota — 11 kwietnia 2020 r.

20:00 — Wigilia Paschalna w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

Niedziela — 12 kwietnia 2020 r.

6:00 — Msza św. Rezurekcyjna w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

11:00 — Uroczysta Msza św. w dzień Zmartwychwstania w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie

Poniedziałek — 13 kwietnia 2020 r.

11:00 — Msza św. w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie.

TEN KTO WIERZY, WIERZYĆ NIE PRZESTANIE

ZDROWIE,
FINANSE,
EDUKACJA,
RODZINA.
KORONAWIRUS
W SPOSÓB
POŚREDNI LUB
BEZPOŚREDNI
DOTKNAŁ KAŻDEJ
SFERY ŻYCIA
DOCZESNEGO.
A CO Z ŻYCIEM
DUCHOWYM?
JAK KRYZYS
WPŁYWA NA
NASZE PRAKTYKI
RELIGIJNE?
ZAPYTALIŚMY
MIESZKAŃCÓW
OLSZTYNA.

Fot. AdobeStock



To najsurowszy Wielki Post, jaki pamiętam — przyznaje Adam, student socjologii. — Tegoroczna epidemia zbiegła się w czasie z okresem pokuty, poprzedzającym święta wielkanocne. Zamknięto kina, restauracje, dyskoteki. Odwołano koncerty i inne wydarzenia kulturalne. A teraz nawet na spacer nie można. W efekcie wszyscy mają Wielki Post. I wierzący, i ateści.

WIELKANOC INNA NIŻ WSZYSTKIE

Adam spędza czas na modlitwie i pisaniu pracy magisterskiej.

— Czytam też książki o tematyce religijno-filozoficznej — dodaje. — Ze znajomymi kontaktuje się za pośrednictwem portali społecznościowych. Nie odczuwam samotności. Zastanawiam się tylko, na jak długo starczy mi pogody ducha. Czy będę równie spokojny, jeśli epidemia potrwaja kolejne kilka miesięcy? Już teraz obserwuję niepokojące sygnały wśród przyjaciół. Niektórzy popadają w melancholię, inni zaczynają snuć katastroficzne wizje. Dopatrywać się oznak końca świata. Takie postępowanie

wyduje mi się niewłaściwe. Problem w tym, że sam nie wiem, jak się zachowam, gdy moja wytrzymałość zostanie nadwyrężona.

Dla wielu z nas nadchodząca Wielkanoc będzie okresem nie tylko trudnym, ale i smutnym. Wraz z początkiem kwietnia rząd wprowadził kolejne obostrzenia. Dotyczą one m.in. miejsc kultu. W mszy lub innym obrzędzie może brać udział maksymalnie pięciu uczestników — oprócz osób sprawujących kult religijny (w przypadku pogrzebów — pracowników zakładu pogrzebowego). Limit obowiązuje do 11 kwietnia. Od 12 kwietnia (Wielkanoc) do świątyni będzie mogło wejść 50 osób, łącznie ze sprawującymi obrzędy. Mimo to Triduum Paschalne, w trosce o zdrowie wiernych, odbędzie się według zmienionych zasad. W Wielką Sobotę nie będzie zwyczajowego święcenia potraw wielkanocnych. Arcybiskupi zalecają błogosławieństwa pokarmów w domu. Może tego dokonać mąż, żona lub inny członek rodziny. Tekst obrzędu będzie dostępny na stronach parafii. W nabożeństwach będzie

można uczestniczyć za pośrednictwem radia, telewizji oraz internetu.

Czy więcej szczęścia spotka prawosławnych i grekokatolików? W obu tradycjach obowiązuje kalendarz juliański. Wierni tych kościołów Wielkanoc zwykle obchodzą później. Tegoroczna Wielka Niedziela, w obrządku wschodnim, wypada 19 kwietnia. Czy istnieje szansa, że do tego czasu epidemia zostanie opanowana, a część ograniczeń zniesiona? Specjaliści są ostrożni w tej kwestii. Jeśli restrykcje wprowadzone przez rząd okażą się skuteczne, fala epidemiologiczna zacznie zanikać na początku czerwca. Tak wynika z prognoz dr Rafała Mostowego z małopolskiego Centrum Biotechnologii UJ. To optymistyczny scenariusz — podkreśla naukowiec. Analizy spółki ExMetriks, zajmującej się prognozowaniem gospodarczym i społecznym, oczekują szczytu zachorowań w Polsce w drugiej połowie kwietnia.

— Zepsuta Wielkanoc to drobniak — twierdzi pani Irena, parafianka cerkwi greckokatolickiej. — Prawdziwy egzamin dopiero przed nami.

Rozpoczyna się globalny kryzys ekonomiczny. Grozi nam masowe bezrobocie. Dla współczesnego człowieka stabilność finansowa to szalenie istotny składnik psychicznego komfortu. Tracąc pracę, traci nie tylko pieniądze, ale i poczucie bezpieczeństwa, szacunek do samego siebie, a nawet sens życia. Kiedy wierzysz w Boga masz trochę łatwiej. Opierasz własną tożsamość nie tylko na czynnikach materialnych. Ale dalej jesteś człowiekiem z krwi i kości. Kryzys może uderzyć również w ciebie.

CZAS NA REFLEKSJĘ

Kryzys uderza już teraz, choć nie każdego w równym stopniu. Krzysztof został buddystą w 2007 roku. Ograniczenia wprowadzane przez rząd w związku z koronawirusem nie wpłynęły znacząco na jego życie duchowe.

— Zmiany mają jedynie charakter organizacyjno-techniczny — przyznaje. — Ośrodek Medytacyjny w Olsztynie, do którego uczęszczam, został zamknięty, więc spotkania i wykłady odbywają się teraz w trybie online. Nie zakłóca to jednak naszego rytmu. Ce-

lem buddyzmu jest osiągnięcie wewnętrznej stabilności, więc tego typu wydarzenia nie powinny znacząco wpływać na sposób doświadczania świata i regularność praktyki.

Zdaniem Krzysztofa epidemia stanowi dobrą okazję do refleksji nad nietrwałością i przemijalnością.

— Wiemy, że prędzej czy później czeka nas śmierć. Na co dzień jednak nasza kultura spycha wszystko co związane z przemijalnością na margines — zauważa. — Poświęcamy się karierze, prowadzimy życie przykładowego konsumenta, lecz nagle dzieje się coś, czego nie zaplanowaliśmy w naszym scenariuszu. Tracimy zdrowie, bliskiego przyjaciela. Wszystko wywraca się do góry nogami.

Jak uporać się z bólem wobec Boga, bądź negującą możliwość jego istnienia. Ateizm jest również formą wiary, tyle że ze znakiem minus. Nie wiemy, czy mamy nieśmiertelną duszę. Ale czy ktokolwiek dowiódł, że jej nie ma? Nauka nie odpowiada na te pytania. Pozostaje nam wiara. Niczym hazardziści zdajemy się na intuicję. Robimy stawki, opowiadając się po jednej ze stron. I czekamy na wynik losowania.

— Ludzkie cierpienie bierze się z niewłaściwego doświadczania świata — odpowiada Krzysztof. — Zarówno świat zewnętrzny jak i wewnętrzny, świat myśli i emocji, jest dynamiczny. Podlega nieustannej zmianie, podczas gdy nasza strategia na osiągnięcie szczęścia zakłada, że rzeczy, których pragniemy będą nie-

zmienne i pozostaną z nami na zawsze. Rzeczywistość jednak nijak ma się do pomysłów, jaki mamy na jej temat. Według nauk buddyjskich jedynym trwałym oparciem, jest umysł, przytomność, będąca warunkiem każdego doświadczania. — W naszym codziennym życiu ogniskujemy całą swoją uwagę na myślach, emocjach, obrazach, kształtach czy dźwiękach. Jednak podczas praktyki medytacji przekierowujemy uwagę z tego co przeżywamy, na tego kto przeżywa. Dzięki medytacji uczymy się być przytomni w teraźniejszości, wolni od obaw i oczekiwań. Poprzez zmianę nawyków postrzegania świata zaczynamy rozumieć, że ostatecznie to my decydujemy, czy szklanka jest do połowy pusta czy pełna. Do sytuacji, które nam się przytrafiają, nikt nie dołączył instrukcji, według której mielibyśmy na nią reagować. Stajemy się mniej osobiści i w naszym życiu pojawia więcej przestrzeni na robienie pożytecznych rzeczy dla innych.

POZOSTAJE WIARA

Niepowodzenia rządu w walce z wirusem zachęci, by szukać pomocy u sił wyższych. A liczba pobożnych obywateli wzrośnie. Podobna opinia już od jakiegoś czasu krąży w sieci.

— To mało prawdopodobne — uważa Wojciech, kulturoznawca. — Raczej zostaniemy przy starych przyzwyczajeniach. Katolicy będą katolikami, muzułmanie muzułmanami, buddyści buddystami. Niewierzący pozostaną przy swoim sceptycyzmie. W chwilach niepewności, załamania, człowiek zwraca się ku wartościom, które są dla niego najcenniejsze. Którym najbardziej ufa. Dla osoby religijnej taką wartością będzie Bóg. Dla niereligijnej filozofia neutralna wobec Boga, bądź negująca możliwość jego istnienia. Ateizm jest również formą wiary, tyle że ze znakiem minus. Nie wiemy, czy mamy nieśmiertelną duszę. Ale czy ktokolwiek dowiódł, że jej nie ma? Nauka nie odpowiada na te pytania. Pozostaje nam wiara. Niczym hazardziści zdajemy się na intuicję. Robimy stawki, opowiadając się po jednej ze stron. I czekamy na wynik losowania.

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

ZASKOCZ ORYGINALNYMI DANIAMI

WIELKANOC TO NIE WIGILIA I NA ŚWIĄTECZNYM STOLE NIE MUSI ZNAJDOWAĆ SIĘ AŻ 12 POTRAW. LISTA MOŻE BYĆ NAWET KRÓTSZA O POŁOWĘ. JAKIE DANIA PRZYGOTOWAĆ NA WIELKANOC? SPRAWDZONE PRZEPISY POLECA MICHAŁ DENESIUK.

Tradycja wielkanocna wskazuje na pewne potrawy, które charakteryzują ten okres w roku. Święta wielkanocne następują po poście, dlatego potrawy wielkanocne zjadamy ze smakiem i apetytem. W Wielkanoc można jeść mięso. Są takie dania wielkanocne, bez których nie wyobrażamy sobie świąt, ale są i takie, które warto zaszerwować po raz pierwszy i mile zaskoczyć najbliższych.

KRÓLIK DUSZONY W KWASIE CHŁEBOWYM, KASZA OWSIANA Z ŻURAWINĄ I ORZECHAMI



Składniki:
50 g słoniny
1 tuszka królika
½ łyżeczki ostrej mielonej papryki
½ łyżeczki kurkumy
½ łyżeczki mielonych ziaren kolendry
½ łyżeczki mielonego kminku
½ łyżeczki mielonego kminu rzymskiego
7 goździków
2 ząbki czosnku
5 szalotek
1 ostra papryczka
1 szklanka czerwonego wytrawnego wina
50 g masła
2 łyżki suszonej żurawiny
0,5 l kwasu chlebowego
2 łyżki octu jabłkowego
sól, grubo mielony pieprz
200 g kaszy owsianej
50 g żurawiny suszonej
50 g orzechów laskowych
3 ząbki czosnku
2-3 gałązki tymianku

Wykonanie:

W dużym żaroodpornym naczyniu wytapiamy na wolnym ogniu pokrojoną w kosteczkę słoninę na rumiane skwarki. Tuszkę królika dzielimy na poszczególne elementy kulinarne: skoki, łapy i comber z kością. Doprawiamy solą i pieprzem. Tak doprawione kawałki królika krótko przesmażamy na skwarkach i wytopionym smalcu na złoty kolor. Obsmażone mięso wyjmujemy i trzymamy w cieple.

Do naczynia wrzucamy posiekany czosnek, szalotki pokrojone w kostkę, posiekaną ostrą papryczkę, smażymy krótko do zeszklenia szalotki. Dorzucamy obsmażone kawałki królika. Doprawiamy goździkami, ostrą mieloną papryką, mielonym kminkiem, mielonym kminem rzymskim, kurkumą i mielonymi ziarnami kolendry oraz startą skórką z limonki. Dokładamy kawałki masła i suszoną żurawinę. Wszystko zalewamy czerwonym winem i kwasem chlebowym tak, by przykryć mięso. Dusimy pod przykryciem na wolnym ogniu przez 2 godziny.

Sos od pieczenia przelewamy na patelnię i redukujemy na wolnym ogniu, aż do uzyskania w miarę gęstej konsystencji glazury. Dodajemy masło, doprawiamy solą, pieprzem i octem jabłkowym. Uduśzone mięso królika podajemy oblane gęstym sosem.

Kaszę gotujemy na sypko. Na maśle przesmażamy żurawinę z rozgniecionym ząbkami czosnku i świeżym tymiankiem, posiekanymi orzechami. Dodajemy kaszę. Wszystko razem chwilę podgrzewamy, by kasza przeszła smakiem i aromatem dodatków. Doprawiamy solą i pieprzem.

POŁĘDWICA WOŁOWA PIECZONA PO ANGIELSKU, MIX SAŁAT Z VINAIGRETTE, PERDUTY Z PRZEPIÓRCZYCH JAJ



POŁĘDWICA

Składniki:
1 sztuka polędwicy wołowej
mix sałat z sałatą rzymską (1 sztuka)
Rukola 1 opakowanie
1 opakowanie roszponki
2 łyżki oliwy
masto klarowane
sól, pieprz, wędzona papryka, majeranek, tymianek, rozmaryn

Wykonanie:

Polędwicę środkową doprawić, natrzeć solą, pieprzem, wędzoną papryką, majerankiem, tymiankiem i rozmarynem. Obsmażyć na klarowanym maśle krótko z każdej strony, żeby zamknąć pory. Piec w 160 stopniach z termosondą na 55 stopni w środku mięsa, nawiew 3/4. Jak chcemy bardziej różowe/krwiste, to dajemy niższą temperaturę na termosondzie — ustawić w zależności od stopnia wypieczenia/ wysmażenia, jaki chcemy uzyskać. Jeśli nie mamy termosondy lub termometru do pieczenia mięsa, pieczemy w 180 stopniach około godziny.

SOS VINAIGRETTE ZIOŁOWY

Składniki:

4 łyżki octu jabłkowego (może być winny czerwony lub biały)
12 łyżek oliwy z oliwek ekstra virgin
1 łyżeczka musztardy stołowej lub miodowej
1-2 ząbki czosnku
szczyptęk pęczek
pietruska pęczek
koperek pęczek, opcjonalnie koper włoski
bazylię pęczek (można zrobić bez albo z samej bazylii, ale wtedy bez dodatku miodu i musztardy)
1 sztuka cebulki szalotki
1-2 łyżeczki miodu naturalnego lipowego/rzepakowego (jak kto lubi)
sól, pieprz

Wykonanie:

Czosnek i cebulę rozdrobnić, dodać musztardę, oliwę i ocet, zblenderować do wytworzenia emulsji. Dodać posiekane zioła, miód, przyprawy — blenderować do uzyskania w miarę jednolitego sosu. Jeśli sos jest za kwaśny lub za gęsty, dodać oliwy i miodu dla przełamania smaku oraz przypraw. Można zrobić też sos bez dodatku ziół, tylko na bazie oliwy, octu, soku z cytryny, miodu i odrobiny musztardy.

PERDUTY

Składniki:

20 sztuk jaj przepiórczych
3 łyżki octu jabłkowego

Wykonanie:

Jaja wybić na talerzyk gotować pojedynczo w wodzie z octem około 3 minut, żeby ścięło się białko, a żółtko było płynne. Po ugotowaniu posolić i popieprzyć. Sałatę wymieszać z oliwą, żeby miała ładny połysk. Podawać z perdutami, skropić sosem vinaigrette i dodać plastry upieczonej polędwicy.

MAZURSKI KUCH Z KIEŻĄ



NA WIELKANOCNYM STOLE

MICHAŁ DENESIUK

- miłośnik i popularyzator kuchni staropolskiej, tradycyjnej kuchni polskiej i regionalnej, a przede wszystkim kuchni Mazur, Warmii i Powiśla. Pasjonat i entuzjasta gotowania oraz dobrego jedzenia.



Fot. Arch. prywatne

KURCZAK PIECZONY NA SŁODKO NA SOSIE WIŚNIOWYM I PUREE Z PIETRUSZKI

Fot. Michał Denesiuk

Składniki:

4 sztuki ćwiartek kurczaka
6 sztuk ogórka kiszzonego
garść oliwek czarnych i zielonych
2 łyżeczki kaparów
4 łyżki wody z oliwek
2 sztuki marchwi
2 sztuki pietruszki
2-3 gałązki rozmarynu
2-3 gałązki tymianku świeżego
200 g wątróbki drobiowej
2 cebule do wątróbki
3 - 4 cebule do kurczaka
kostka smalcu
0,5 kg pietruszki obranej do puree
100-200 ml śmietanki 30%
2 łyżki masła
sól, pieprz, gałka muszkatołowa
250 g wiśni
3-4 łyżki miodu
wino do sosu i kurczak (po 1 kieliszku)
100 g szpinaku
15 g orzechów włoskich
15 g orzechów laskowycg
15 g pistacji
sok z cytryny
4 ząbki czosnku

Wykonanie:

Cwiartki z kurczak wytrybować z kości udowej i ściąć chrząstkę z kości podudzia. Wątróbkę usmażyć na smalcu z cebulą zmielić i doprawić solą i pieprzem. Szpinak opłukać przelać wrzątkiem. Czosnek rozetrzeć na desce. Posiekać orzechy i pistacje. Nadziać udka układając szpinak, czosnek, wątróbkę, orzechy i pistacje. Zawinąć w folię aluminiową. Podpiec przez 10 minut w 180 stopniach. Rozwinąć udka przesmażyć na smalcu na złoto. Włożyć do blachy na warzywa (oliwki, kapary, woda z oliwek, przesmażony na maśle klarowanym ogórek kiszony, pokrojony w paski z marchewką i pietruszką pokrojoną w julienne oraz cebulą pokrojoną w piórka) część warzyw przykryć, polać winem i miodem położyć 2 gałązki rozmarynu. Piec w 180 stopniach przez 1 godzinę przykryte folią. Na ostatnie 10 minut pieczenia zdjąć folię.

Pietruszkę obrać i ugotować w wodzie z mlekiem. Dodać do pietruszki śmietankę 30%, masło i zmiksować całość. Doprawić solą pieprzem i gałką muszkatołową.

Wiśnie wydrylować z pestek. W rondelku podgrzać miód, jak zacznie się karmelizować wrzucić owoce jak puszcza sok dolać wino, gotować do zredukowania sosu do 1/3 objętości.

Skarmelizować połówki śliwek na miodzie. Wykorzystać je do dekoracji talerza.

BIAŁA „KASZANKA” WOŁOWA Z ROSTBEFU, ŁOPATKI, PĘCZAKU, CZARNUSZKI I CZOSNKU NIEDŹWIEDZIEGO PIECZONA/PALONA W SIANIE/ SAŁATKA Z RUKOLI, SERA KORYCIŃSKIEGO, PIECZONYCH BURAKÓW, JABŁEK, SOS Z OLEJU DYNIOWEGO I MUSZTARDY FRANCUSKIEJ

Fot. Michał Denesiuk

Składniki:

Rostbef 200g
Łopátka wołowa 100g
Jelita wieprzowe 1m
Pęczak 50g
Czarnuszka ziarna 10g
Czosnek niedźwiedzi 10 liści świeże lub suszone
Sól do smaku
Pieprz do smaku
Majeranek do smaku
Siano

Wykonanie:

Mięso zmielić dwa razy, posiekać czosnek niedźwiedzi lub dodać suszony, dodać czarnuszkę i przyprawę, wymieszać. Ugotować pęczak na sypko. Dodać ugotowaną kaszę do masy mięsnej, wymieszać i nadziać jelita formując kielbaski o wadze około 50g. Kielbaski sparzyć w gorącej wodzie i upiec obłożone sianem, na koniec spalić w sianie, w którym się piekły dla nadania aromatu.

SAŁATKA**Składniki:**

Orzech laskowy 40g
Rukola 100g
Burak 1 sztuka
Jabłko szara reneta 1 sztuka
Ser koryciński 200g

SOS**Składniki:**

Musztarda francuska 100g
Miód gryczany 3-4 łyżeczki
Olej dyniowy 12 łyżek
Ocet jabłkowy 3 łyżki

Wykonanie:

Buraka upiec w folii w temperaturze 150-160 st.C przez 1 godzinę. Jabłko i ser pokroić w kostkę 1x1cm. Pokrojone jabłko wymieszać z sosem. Umyć rukolę i osuszyć. Składniki sosu wymieszać, jeśli będzie za gęsty lub za kwaśny dodać oleju i miodu. Upieczonego buraka pokroić w kostkę wielkością zbliżoną do kostki z jabłek i wymieszać z rukolą. Podawać sałatkę posypaną serem, posiekanymi orzechami i jabłkiem na talerzu polanym sosem, na sałatce ułożyć upieczone kielbaski. Udekorować talerz mikrobotwinką i szczawikiem zajęczym.

JOANNA KARZYŃSKA

j.karzyńska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką.
Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Składniki:**Składniki na zaczyn:**

10 dkg drożdży
3 łyżki letniego mleka
1 łyżka cukru

Składniki na ciasto:

1 kg maki
5 całych jaj (dużych)
1 szklanka cukru
2/3 kostki masła
½ litra mleka
szczypta soli
Nadzienienie:
kieza (twaróg) - 0,50 kg
1/2 szklanki cukru
1 żółtko
otarta skórka z cytryny

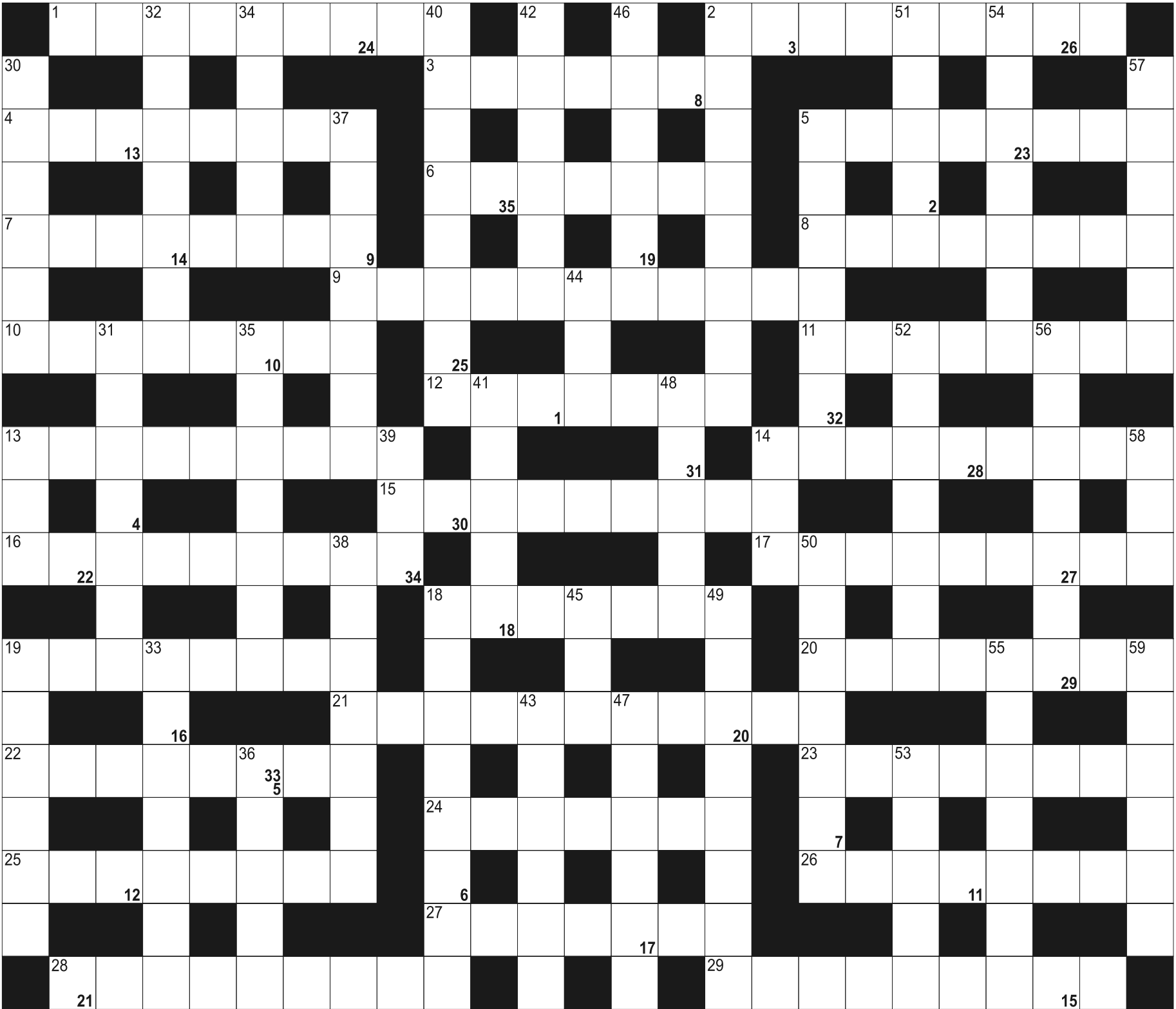
Wykonanie:

Mąkę przesiewamy do miski i robimy w środku dołek. W małym garnuszku rozkruszamy drożdże, dodajemy 3 łyżki letniego mleka (nie może być zbyt gorące ani zbyt zimne) i 1 łyżkę cukru. Zaczyn dobrze wymieszać i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (powinien zwiększyć swoją objętość o połowę). W tym czasie podgrzewamy ½ l mleka i topimy 2/3 kostki masła. Wyrośnięty zaczyn wlewamy do dołka zrobionego w mące, zasypujemy go z lekką mąką i wlewamy część ciepłego roztopionego masła, wbijamy całe jaja i dodajemy cukier. Następnie wlewamy połowę mleka tj. szklankę. Siadamy wygodnie na krześle z misą na kolanach i wyrabiamy ręką ciasto, zagarniając mąkę od dna, łącząc dokładnie wszystkie składniki. Kiedy mamy już w miarę jednolitą masę, wlewamy połowę pozostałej części mleka i dalej wyrabiamy. Jeśli ciasto podczas wyrabiania jest zbyt gęste, to można dodać resztę mleka. Ciasto powinno być elastyczne, nie za rzadkie, nie za gęste, odrywające się od rąk. Czas wyrabiania to około 20-30 minut. Następnie dodajemy resztę masła i jeszcze raz dokładnie przerabiamy.

Wyrobite ciasto przekładamy do dużej miski i odstawiamy w ciepłe miejsce do wrośnięcia. Pozostawiamy ciasto na około 40 do 60 minut. W tym czasie przygotowujemy nadzienie: twaróg mielimy, dodajemy żółtko jajka, cukier i otartą skórkę z cytryny. Wszystko dokładnie łączymy na jednolitą masę.

Wyrośnięte ciasto przekładamy na posypaną mąką stolnicę i rozwałkowujemy ciasto na placek grubości 1-1,5 cm. Rozwałkowany placek smarujemy masą serową i zwijamy w rulon. Przed pieczeniem zostawiamy jeszcze ciasto do powtórnego wyrośnięcia. Tuż przed pieczeniem smarujemy ciasto rozkłóconym jajkiem. Pieczemy na ciemno-złoty kolor w nagrzanym piekarniku o temp. 165 stopni C około godzinę.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35									

POZIOMO: 1) imprezy myśliwych; 2) ubezpieczenie samochodu; 3) dziecięcy w samochodzie; 4) blanki, zwieńczenie murów obronnych; 5) zespół operacyjny marynarki wojennej; 6) zdolność współodczuwania; 7) sąsiad Białorusina; 8) dawny pułk; 9) amerykańskie ministerstwo; 10) placówka dyplomatyczna; 11) negaton; 12) na statku kosmicznym; 13) wiertnicza na morzu; 14) drzewo z koralami; 15) maszyna rolnicza do młócenia zboża; 16) rollingstonki, buty; 17) ostrzegawczy głos wewnętrzny, sumienie; 18) cecydium; 19) jedzenie na wycieczkę; 20) siedziba Departamentu Obrony USA; 21) praktyka adwokacka inaczej; 22) największa prowincja Afganistanu; 23) z karą w tytule powieści

Dostojewskiego; 24) miasto rodzinne papieża Celestyna V; 25) najdłuższe jezioro w Polsce; 26) alfabet; 27) inna nazwa rydza; 28) wieś z muzeum Kochanowskiego; 29) rezygnacja wyznawcy z wiary. **PIONOWO:** 2) obraz namalowany farbami wodnymi; 5) warownia, twierdza; 13) trzyma spodnie; 14) ma go żmija; 18) brytyjski zespół w Formule F1; 19) do wynajęcia dla turystów; 30) gęsia na człowieku; 31) np. kurkowe; 32) wiersz w tekście; 33) szynka lub baleron; 34) wyspa z Międzyzdrojami; 35) miasteczko Ani z Zielonego Wzgórza; 36) drugie wśród Wielkich Jezior Ameryki Północnej; 37) francuski policjant; 38) bylina, porasta brzegi wód;

39) Winehouse, piosenkarka; 40) skrajnik rufowy; 41) rowy z wałem na polu walki; 42) sportowy czasomierz; 43) izraelski parlament; 44) niejeden w księgozbiórze; 45) mylona z pszczołą; 46) filmowa lub piersiowa; 47) karłowatość inaczej; 48) i kolejowy, i aerodynamiczny 49) wykształcenie, nauka; 50) żona Peryklesa; 51) wóz bojowy na gąsienicach; 52) niejeden w sesji; 53) nazywany świńską trawą; 54) znamię, piętno na ciele; 55) napisał najkrótszą księgę Starego Testamentu; 56) konkurencja jeździecka w stylu westernowym; 57) szwajcarskie województwo; 58) Archiwum Akt Nowych; 59) ostatni adres Herlinga-Grudzińskiego.

JESTEŚMY TAM, GDZIE NASI CZYTELNICY!

Chcemy towarzyszyć naszym czytelnikom cały dzień.
Dlatego dla Waszej wygody i oszczędności czasu jesteśmy obecni
na platformach, na których spędzacie najwięcej czasu!

Lubisz czytać papierową gazetę? Super!

Codziennie znajdziesz najważniejsze informacje
właśnie w takiej formie.

Wolisz przeglądać strony WWW?

Jesteśmy do Twojej dyspozycji 24 h/dobę!

Chcesz cieszyć się wygodą korzystania z naszych informacji na smartfonie?

Naszą aplikację znajdziesz
w Google Play i AppStore!

Żyjesz w świecie mediów społecznościowych?

Czekamy na Ciebie na Facebooku,
Instagramie i Twitterze!

Wolisz wideo od czytania?

Nie ma problemu – nasza telewizja
internetowa GO TV jest do Twojej
dyspozycji na youtube.com!

WARTO BYĆ Z NAMI W SOCIAL MEDIACH!

Według danych Gemius.com portal Facebook
odwiedza 3/4 polskich internautów.

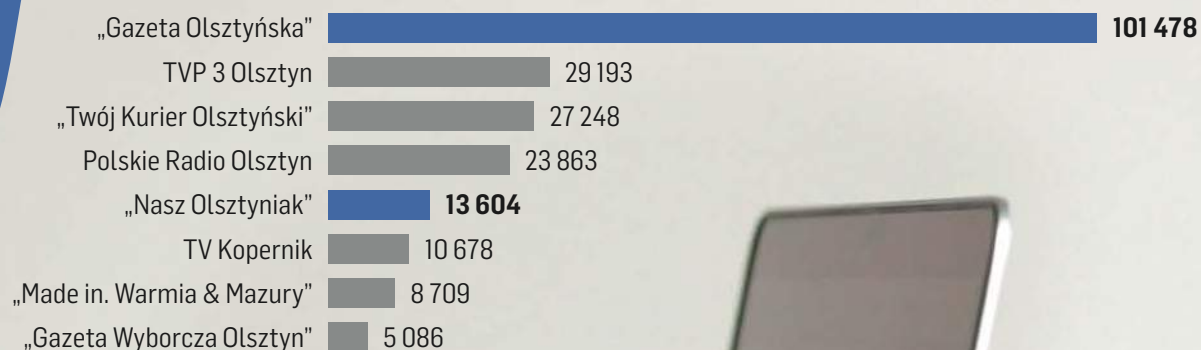
To idealna platforma do komunikacji z klientami,
a przede wszystkim – sprzedaży!

Gazeta Olsztyńska jest największym profilem informacyjnym
w Olsztynie i woj. warmińsko-mazurskim.

Ponad 101 tys. fanów regularnie czerpie z niej informacje
i komentuje bieżące wydarzenia.

LICZBA FANÓW NA FACEBOOK.COM

Źródło: facebook.com, 18 czerwca 2019 r.



WSPÓŁPRACUJĄC Z NAMI, ZYSKUJESZ:

- ✓ zasięg kampanii **Facebook Ads**
- ✓ **opiekę specjalistów** w zakresie social media marketingu
- ✓ **zasięg organiczny „Gazety Olsztyńskiej”** oraz pozostałych naszych profili
- ✓ **powiększone dotarcie** dzięki kampanii w pozostałych naszych mediach!

GRUPA WM



**GAZETA
OLSZTYŃSKA**



TELEWIZJA GAZETY OLSZTYŃSKIEJ

 ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane 9 i 10arów, Obręb Piątki, Gmina Nidzica, 602-481-250

SPRZEDAM ziemię rolną 14ha, Konopki Wielkie. 503-901-676

WIERCINY. SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

 PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

 AUTO-MOTO

kupię

SAMOCODY. 502-180-869

 USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK, 602-401-309

 BIZNES

POŻYCZKI 89-534-06-73

 RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454

 ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, maciór, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

produkty rolne

KUPIĘ: OWIES, ŻYTO. MIRPOL ORNETA. TEL.55-24-22-127,600-050-031

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne. tel.506-437-924

PSZENICA jara oścista, 695-731-421.

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

SPRZEDAM: NAWOZY, saletrę, mocznik. MIRPOL ORNETA. TEL.600-050-038,55-24-21-500

SPRZEDAM: UŻYTKI zielone, nawóz Sulfan. MIRPOL ORNETA. Tel.600-050-038,55-24-21-500

inne

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.



mp-otbr-6791a-M

Pani Sędzi

Iwonie Nowak

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają sędziowie i pracownicy

V Wydziału Gospodarczego Sądu Okręgowego w Olsztynie

135820opb1-a-M

Pani Dorocie Kopeć

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w tych trudnych chwilach po stracie

Mamy

składają członkowie Stowarzyszenia
„Polskie Miasta Cittaslow”

1351200PB1-A-G

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego Kolegi

dr. n. med. Tadeusza Ciesielskiego

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i koledzy

z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

135020PB1-A-G

Pani Sylwii Lorent

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

dyrekcja i pracownicy Szkoły Podstawowej nr 29
im. Jana Liszewskiego w Olsztynie

1344200PB1-A-G

**Ireneuszowi
Szuszkiewiczowi**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z pracy

134820opb1-a-M

Barbarze i Tomaszowi Michnom

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Syna Adama

składają Małgorzata i Władysław Pawulscy,
Monika Dobrzeńicka

134720opb1-a-M

Panu **Leszkowi Potorskiemu**

Dyrektorowi Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Regionalnego
Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Olsztynie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składa Daniel Zadworny, Wójt Gminy Dywity

134920opb1-a-M

Naszej Koleżance Hannie Niemirze

wyrazy głębokiego współczucia
oraz szczere słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają

dyrygent i przyjaciele z chóru Cantores Varmienses

135720opb1-A-G

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

Katarzynie Golder

z powodu śmierci

Ojca

składają dyrekcja i pracownicy Departamentu Certyfikacji

Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

135320opb1-a-M



Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a-K



ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze

ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24

(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych

614619opb1-a-K



Pomożemy Ci godnie pożegnać

dawniej  **market**

OLSZTYN

ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00

BISKUPIEC

ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

614219opb1-a-K

**TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”**

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć:

- na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
- na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego do godz. 16.00
- na sobotę – do czwartku do godz. 16.00

KONDOLENCJE

(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE

od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.

Kontakty: **89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82**
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE

od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.

Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**

28919opb1-C-K

A POGŁOSKI ŻYJĄ SWOIM ŻYCIEM

SIATKÓWKA \\ Znaki zapytania z dopięciem budżetu i zawieszone (przynajmniej oficjalnie) rozmowy z siatkarzami – taki „krajobraz” w dobie pandemii COVID-19 panuje obecnie w większości klubów PlusLigi. Ale plotki transferowe mają się dobrze...

Kontynuując plusligowy przegląd dywagacji z nieformalnego cyklu „Kto przychodzi i odchodzi, a kto zostaje”, zaczniemy od sprawdzonych już wiadomości, które ujrzały światło dzienne w ostatnim czasie.

Z OLSZTYŃSKIEGO PUNKTU WIDZENIA, NAJISTOTNIEJSZE JEST TO, O CZYM PISALIŚMY JUŻ WCZORAJ: W NOWYM SEZONIE INDYKPOL AZS NADAL BĘDZIE PROWADZIŁ DANIEL CASTELLANI. A CHYBA NIE TRZEBA NIKOGO PRZEKONYWAĆ, ŻE TRENER Z TAKIM NAZWISKIEM JEST „MAGNESEM”, KTÓRY MOŻE PRZYCIAGNĄĆ DO OLSZTYNA ZAWODNIKÓW...

Kolejny z pewników dotyczy Resovii i jest tylko potwierdzeniem tego, co z obozu rzeszowian wydostawało się w formie plotek (a co sygnalizowaliśmy też na naszych łamach): że nowym szkoleniowcem drużyny z Podpromia zostanie Alberto Giuliani. No irzeczywiście – wczoraj klub z Podkarpacia, już oficjalnie, najpierw ogłosił, że z zespołem żegna się Emanuele Zanini (dla „odmiany” też Włoch), a w kolejnym komunikacie podał, że jego następcą będzie Giuliani.

Przypomnijmy, że Zanini był trzecim trenerem, który przewinął się przez Resovię w niedokończonym sezonie 2019/20! Sezon zaczął Piotr Gruszka, ale pod koniec stycznia stracił posadę, bo „Pasy” od początku rozgrywek pętały się w ognio tabeli, raz po raz rozczarowując kibiców. Zespołem przez chwilę kierował awaryjnie drugi trener Wojciech Serafin, a w połowie lutego ogłoszono, że następcą Gruszki będzie właśnie Zanini. Jak się okazało, Włoch popracował w Rzeszowie tylko przez miesiąc...

Zatrudnienie akurat Giulianiego, który ma wyrobioną markę w siatkarskim świecie,



Atakuje Seyed Mousavi, próbuje go zablokować Łukasz Wiśniewski. Mówi się, że niedługo obaj środkowi będą grać w Jastrzębiu

jednoznacznie wskazuje na to, że Resovia zamierza wrócić do walki o wysokie cele. 55-letni Włoch ma w swoim trenerskim dorobku m.in. trzy mistrzostwa Włoch, zwycięstwo w Pucharze CEV, a także zeszłoroczne wicemistrzostwo Europy z siatkarzami Słowenii.

DWA DOBRE SYGNAŁY OTRZYMALI WCZORAJ TAKŻE SYMPATYCY, ZAPRZYJAŻNIONEGO Z INDYKPOLEM AZS (CHOĆBY Z RACJI POŁOŻENIA GEOGRAFICZNEGO), ŚLEPSKA SUWAŁKI. PIERWSZY Z NICH DOTYCZY PIENIĘDZY, A DRUGI – PRZEDŁUŻENIA UMOWY Z PODSTAWOWYM ATAKUJĄCYM.

– Potwierdzam obie dobre informacje dla naszych zawodników i kibiców: Bartek Boładz zostaje w Ślepsku

Malow, a klub w nowym sezonie będzie dysponował budżetem porównywalnym, a może nawet nieco większym niż w naszym debiutanckim sezonie w ekstraklasie – poinformował (na łamach serwisu suwalki24.pl) Wojciech Winik, prezes Ślepska, a swego czasu atakujący AZS Olsztyn (2009-12). Dodajmy, że beniaminek z Suwałk śmiało może się uważać za jednego z największych wygranych sezonu 2019/20, nawet biorąc poprawkę na to, że rozgrywki nie zostały dokończone. Ślepsk pod wodzą Andrzeja Kowala grał dobrze i dopiero tuż przed przerwaniem ligowego grania wypadł z czołowej ósemki, wypchnięty z niej przez... Indykpol AZS. Do tego piękna, nowa hala, no i spragnieni ekstraklasowej siatkówki kibice, którzy licznie wspierali swoją drużynę także na wyjazdach...

A teraz czas na krótki spacer przez awizowane ruchy kadrowe w drużynach, które – jak wskazywałyby wszystkie znaki na niebie i ziemi – powalczyłyby w sezonie 2019/20 o medale.

* GRUPA AZOTY ZAKSA Kędzierzyn-Koźle

Wiadomo, że w ekipie Nikoli Grbicia nadal będą grali m.in. znakomity francuski rozgrywający Benjamin Toniutti czy reprezentanci kraju Aleksander Śliwka i Łukasz Kaczmarek (stracił prawie cały sezon przez kontuzję). Podobno do Jastrzębia odejdzie Łukasz Wiśniewski, a na wolnione przez niego miejsce na środku siatki ma przyjść, nasz” Jakub Kochanowski, 23-letni giżycczanin i były siatkarz Indykpolu AZS, który ostatnie dwa sezony spędził w Belchatowie. Wśród potencjalnych wzmocnień wymieniana się też 31-letni atakujący, Kubańczyka Fernando Hernandeza Ramosa z Kioene Padwa.

* VERA WARSZAWA ORLEN PALIWA

W drużynie, która miała wielką ochotę zdetronizować ZAKSĘ, pewne jest tylko to, że po trzech latach opuści ją Antoine Brizard. Francuski rozgrywający ma zarabiać teraz konkretniejsze pieniądze w Zenicie Sankt Petersburg.

Plotki łączą więc ze stolicą tak klasowych rozgrywających, jak Irańczyk Said Marouf (ostatnio grał w Pekinie) czy... Fabian Drzyzga, który po zdobyciu mistrzostwa Rosji odchodzi z Lokomotiwu Nowosybirsk. Nie wiadomo też, czy warszawianie zostaliby z Białorusinem Arturem Udrysem na ataku czy jednak poszukaliby tu jakiegoś wzmocnienia. Wszystko zależy od budżetu.

* PGE SKRA BEŁCHATÓW

Hitem jest, zapowiedziane przez samego zainteresowanego, odejście – po 17 latach spędzonych w Skrze! – ikony tego klubu Mariusza Wlazłego. Najlepszy zawodnik mistrzostw świata w 2014 roku, mimo już 37 lat na karku, nie zawiesza jeszcze butów na kołku, a zakulisowe pogłoski łączą go z Treflem Gdańsk, gdzie trenerem jest jego kolega z boiska Michał Winiarski.

Z Belchatowem żegna się też przyjmujący Artur Szalpuk. – Mogę potwierdzić, że Artur ma kilka ciekawych ofert z Włoch i Rosji. Nie wykluczamy też, że trafi do jednego z czołowych zespołów

PlusLigi – powiedział Jakub Michalak, agent siatkarza urodzonego w... Olsztynie (w AZS grał jego ojciec, Jarosław Szalpuk).

W Skrze zostają m.in. środkowi Karol Kłos i Norbert Huber, irański przyjmujący Milad Ebadipour i serbski atakujący Dusan Petković, natomiast – poza Wlazłym, Szalpukiem i Kochanowskim – odchodzi też m.in. Kamil Droszyński, 23-letni rozgrywający łączony z Indykpołem AZS. Mówi się, że do Belchatowa mają trafić Bartosz Filipiak (atakujący Trefla Gdańsk) i świetny amerykański przyjmujący Taylor Sander.

* JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Najpierw dwa lata w Czarnych Radom, a następnie cztery sezony w Jastrzębiu – tak wygląda, zapoczątkowany w 2014 r., polski wycinek sportowej kariery Lukasa Kampy. I na tym nie koniec, bo 34-letni rozgrywający reprezentacji Niemiec nadal ma odpowiadać za prowadzenie akcji śląskiej drużyny. A dalej zaczyna się już strefa pogłoszek...

I tak, podobno z Jastrzębiem mają się pożegnać tacy zawodnicy, jak środkowi – Kanadyjczyk Graham Vigrass i Piotr Hain (który do dorosłego grania startował w Olsztynie, gdzie spędził aż pięć lat: 2010-15) czy też rodak Kampy, przyjmujący Christian Fromm. Z kolei na ich miejsce przymierzani są (też podobno) środkowi Łukasz Wiśniewski (ZAKSA) i... Seyed Mousavi z Indykpolu AZS oraz przyjmujący Rafał Szymura (GKS Katowice) i Portugalczyk Alexandre Ferreira (Aluron Zawiercie).

Jeśli chodzi o irańskiego środkowego olsztynian, który przebojem wdarł się do PlusLigi (wygrał w cuglach ranking na najlepszych blokujących ekstraklasy), to jego wartość na tyle poszła w górę, że już w wstępie ewentualnych rozmów transferowych znalazł się on poza finansowym zasięgiem klubu z Kortowa. Oczywiście, też podobno...

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

Z BRANIEWA TOMASZ WYRUSZYŁ W

Z NIEWIELKIEGO
BRANIEWA
NA BOISKA
EKSTRAKLASY
I DO
REPREZENTACJI
POLSKI? CZEMU
NIE! W PIŁCE
WSZYSTKO
JEST MOŻLIWE,
O CZYM ŚWIADCZY
HISTORIA
TOMASZA
LISOWSKIEGO,
KTÓRA JEST
PRZYKŁADEM
DLA MŁODYCH
ZAWODNIKÓW
Z WARMII I MAZUR.

- Jak trafiłeś do Zatoki Braniewo?

- Po prostu trener Czesław Staszczynski zauważył mnie na podwórku i zaprosił na trening. Miałem wówczas 7 lat. Klub mieścił się w tym miejscu, gdzie obecnie. Teraz jest boisko trawiaste i sztuczne, a wtedy były dwa boiska – jedno trawiaste, a drugie o ziemistej nawierzchni, na którym niezbyt przyjemnie się grało. Pamiętam trening, podczas którego wiał tak silny wiatr, że aż przewrócił bramkę. Na szczęście koledze, który broił, nic się nie stało, bo bramka upadła jakieś 10 centymetrów obok niego. Wówczas nie było aluminiowych bramek, więc siła wiatru musiała być duża. Mało brakowało, by doszło do tragedii.

Na mecze jeździliśmy autobusem, ale trener Staszczynski woził też nas swoim „maluchem” na spotkania kadry wojewódzkiej, m.in. do Gdańska i Bydgoszczy, gdzie grały także inne drużyny z naszego makroregionu. Jak małe kurczaczki siedzieliśmy w tym „maluchu”, a z przodu w bagażniku mieliśmy nasze torby (śmiech). Jechało się parę godzin, wysiadało się i zaczynało się granie. Gdy byłem w szóstej klasie podstawówki, wtedy odszedłem z Zatoki, bo na którymś z turniejów lub meczów zauważył mnie trener Polonii Elbląg – pan Disterhoft.

- Na jakiej pozycji wówczas grałeś?

- Byłem napastnikiem albo środkowym pomocnikiem. W Polonii Elbląg w jednym sezonie strzeliłem... 77 bramek, a Tomek Plachecki chyba 75!

JAKO CAŁA DRUŻYNA
STRZELILIŚMY PONAD
210 GOLI. TYLKO ŻE W TEJ
LIDZE NIE MIELIŚMY
RÓWNORZĘDNEGO
RYWALA. RAZ WYGRALIŚMY
NAWET 31:0, A JA
ZDOBYŁEM 11 GOLI.
JEŹDZILIŚMY NA MECZE
DO WILCZĄT, PASŁĘKA,
ORNETY.

Na treningi dojeżdżałem z Braniewa autobusem trzy razy w tygodniu. Było to jednak trochę męczące, bo kiedy



W pierwszym sezonie w Górniku Łęczna Tomasz Lisowski (z prawej) rozegrał 18 meczów i zdobył jednego gola

wszyscy się bawili na podwórku, ja o 20 wracałem dopiero z treningu, odrabiałem pracę domową i kładłem się spać.

- Potem trafiłeś do Stomilu. Co o tym zdecydowało?

- Wiem, że tata rozmawiał wówczas m.in. z Adamem Nawalką, który chciał mnie ściągnąć do Wisły Kraków. Był on w tym czasie koordynatorem w tym klubie. Miałem wówczas bodajże 15 lat. Do Amiki Wronki chciał mnie z kolei sprowadzić Maciej Skorża. Mniej więcej w tym czasie odbywały się egzaminy wstępne do szkoły w Olsztynie. Wszystkie testy sprawnościowe poszły mi bardzo dobrze i stwierdzili, że chcą mnie u siebie. Potem pojechałem na mistrzostwa Polski i złamałem z przemieszczeniem kostkę, więc ten pierwszy rok w Stomilu wyglądał tak, że troszkę pograłem, ale potem chodziłem o kulach.

- Jak wspominasz czas spędzony w Stomilu?

- Chodziłem na mecze Stomilu, który wtedy grał w I lidze, czyli dzisiejszej Ekstraklasie. Grzesiek Lech grał wtedy w rezerwach, a ja w juniorach. Tam go poznałem, a później spotkaliśmy się ponownie w Koronie Kielce. W Stomilu za długo jednak nie pograłem, ponieważ odniosłem kontuzję, o której

wspomniałem, a potem odszedłem do Amiki.

- Jak tam trafiłeś?

- Po prostu pojechaliśmy z rodzicami na rozmowę z Maciejem Skorżą. Rodzice zapytali mnie, czy na pewno chcę zostać zawodnikiem Amiki. Odpowiedziałem twierdząco, więc oni wrócili do Braniewa, a ja zostałem. Od tamtego momentu szkoła i wszystko inne było dostosowane do moich treningów i meczów. We Wronkach trenował jedynie pierwszoligowy zespół, natomiast pozostałe w Popowie, gdzie Amica miała swój ośrodek szkoleniowy. Do Popowa dowożono nas autobusem. Boisk było tam co nie miara, bo trenowały tam trzeciroligowe rezerwy, juniorzy, trampkarze. Kto się wyróżniał w każdej kategorii, ten pisał się w hierarchii.

- Pamiętasz swój debiut w I lidze w drużynie Amiki?

- Oczywiście, wszedłem za „Grzybka” (Zbigniewa Grzybowski – red.) na ostatnie 11 minut meczu z GKS Bełchatów, który wygraliśmy 3:1. Grałem jako lewy pomocnik.

Trenerem pierwszego zespołu był wtedy Krzysztof Chrobak. Sezon wcześniej, czyli 2004/05, zagrałem u trenera Macieja Skorży, jednak były to spotkania w Pucharze Polski. Natomiast na co dzień grałem wówczas w trzecioli-

gowych rezerwach. A co do ekstraklasy, to za dużo w niej nie pograłem, bo wystąpiłem w sześciu spotkaniach, po czym nastąpiła fuzja z Lechem.

TRENER CHROBAK
SPORZĄDZIŁ LISTĘ
ZAWODNIKÓW, KTÓRZY
BĘDĄ GRALI W LECHU
PO FUZJI, NO I JA NA TEJ
LIŚCIE BYŁEM. TRENEREM
LECHA BYŁ JEDNAK
FRANCISZEK SMUDA,
KTÓRY W POZNANIU MNIE
NIE CHCIAŁ. ALE CHROBAK
DOSTAŁ PROPOZYCJĘ
Z EKSTRAKLASOWEGO
GÓRNIKA ŁĘCZNA, WIĘC
ZADZWONIŁ, ŻE CHCE
MIEĆ MNIE W ZESPOLE.
ZGODZIŁEM SIĘ I TRAFIŁEM
DO ŁĘCZNEJ.

- W pierwszym sezonie zagrałeś w 18 meczach i zdobyłeś jedną bramkę.

- Było to w wygranym 3:2 wyjazdowym meczu z Górnikiem Zabrze. A gola zadedykowałem mojemu dziadkowi, który tuż przed tym spotkaniem zmarł. W następnym

meczu w Pucharze Ekstraklasy z Koroną Kielce także zdobyłem bramkę, a wcześniej strzeliłem dwie Widzewowi.

- Widzewowi, do którego później trafiłeś!

- Bo Zbigniew Boniek zadzwonił (śmiech). Był wtedy prezesem Widzewa. Poinformował mnie, iż trener Michał Probiez chce mnie w Widzewie. A że Górnik został wtedy zdegradowany do III ligi, więc tym sposobem zostałem zawodnikiem Widzewa. Do tej pory mam dobry kontakt z trenerem Probiezem i prawie w każdym klubie, który potem prowadził, chciał mnie mieć u siebie w zespole. W Widzewie była znakomita atmosfera oraz kibice. Mieliśmy też fajną ekipę, co prawda spadliśmy do I ligi, ale klub postanowił zatrzymać trzon zespołu, no i potem zajęliśmy pierwsze miejsce w I lidze. Niestety, ze względu na udział w aferze korupcyjnej Widzew karnie pozostał w I lidze. Jednak w trzecim sezonie znów wygraliśmy pierwszoligowe rozgrywki i tym razem już awansowaliśmy do Ekstraklasy.

- Z kim grałeś wtedy w Widzewie?

- W łódzkim klubie występowali wtedy m.in. Marcin Robak, Jarosław Bieniuk, Ugochukwu Ukah, Mindaugas Panka, Darvydas Šernas, Łukasz Broż, Łukasz Masłowski i Adrian Budka.

- Z Widzewa trafiłeś też do seniorskiej reprezentacji Polski, w której zagrałeś trzy razy.

- Selekcjonerem był wtedy Leo Beenhakker. Z Widzewa powołani byli jeszcze Łukasz Broż i Piotr Kuklis. Mówiło się nawet, że ponoć mam szansę otrzymać powołanie na Euro 2008, ale Beenhakker zdecydował się na Michała Pazdana. Dwa spotkania były poza terminem FIFA, natomiast trzecie, z Finlandią we Wronach, było już meczem oficjalnym.

PAMIĘTAM, ŻE PRZEBIEGŁEM
W NIM PONAD 13
KILOMETRÓW I PISANO
O MNIE, ŻE JESTEM
„MARATOŃCZYKIEM”.
BARDZO FAJNIE SIĘ
ZŁOŻYŁO, ŻE AKURAT
TEN MECZ ODBYŁ SIĘ

W dzieciństwie za bramki służyły drzwi do garażu, a plac gry przypominał literę L, na którym trzeba było ominąć... piaskownicę, huśtawki i ślizgawkę. Tomasz Lisowski zaczynał jako napastnik lub środkowy pomocnik, no i w Polonii Elbląg w jednym sezonie strzelił... 77 bramek. Potem stał się obrońcą. Systematycznie powoływany do młodzieżowych reprezentacji Polski, zaliczył też trzy mecze w seniorskiej kadrze. Grał w Amice Wronki, Górniku Łęczna, Widzewie Łódź, i Koronie Kielce. Łącznie w Ekstraklasie wystąpił 134 razy, strzelając 3 bramki.

WIELKI PIŁKARSKI ŚWIAT

WE WRONKACH, BO TAM
KIEDYŚ GRAŁEM I TO
TAM ZADEBIUTOWAŁEM
W EKSTRAKLASIE.

- Jak wspominasz Leo Beenhakera?

- Bardzo wiele się dzięki niemu nauczyłem. Przykładał wagę do prostych elementów, które jednak były bardzo istotne. Przykładowo zwracał uwagę na którą nogę należy podawać danemu zawodnikowi, by ułatwić mu grę. Wiadomo, że ciężko było skupić się na takich elementach, ale selekcjoner nas tego uczył. Dużo z nami rozmawiał, udzielał dużo wskazówek. Bardzo fajny człowiek.

- Stresowałeś się przed debiutem w kadrze?

- Oczywiście, tym bardziej że na ten mecz do Wronk przyjechało sporo osób z Braniewa. Ale ja stresuję się przed każdym meczem, nawet teraz, gdy zdarzy mi się zagrać amatorsko w wrozgrzywach Pucharu Polski.

- W Łodzi czułeś się dobrze, jednak znowu zmieniłeś klub...

- Kontrakt w Widzewie kończył mi się w czerwcu 2011 roku. Rozmawiałem z klubem, trener Czesław Michniewicz dalej widział mnie w zespole, jednak Korona, którą trenował Marcin Sasal, była konkretniejsza. Do Kielc miałem trafić dopiero w lipcu, ale kluby się dogadywały, więc już w styczniu byłem zawodnikiem Korony. Na początku przez kilka dni trenowałem indywidualnie, ponieważ drużyna była na obozie za granicą. W Koronie grali wtedy m.in. Andrzej Niedzielan, Edi Andradina, Paweł Sobolewski, Zbyszek Małkowski i Paweł Golański. Mimo to przed moim pierwszym pełnym sezonem w Koronie, czyli 2011/12, bardzo wiele osób typowało nas do spadku. Tymczasem po 9 kolejkach byliśmy liderem tabeli, a pierwsze spotkanie przegraliśmy dopiero w 10. kolejce. Atmosfera była naprawdę dobra, super klimat, a trenował nas wówczas już Leszek Ojrzyński, który przyszedł z drugoligowego Zagłębia Sosnowiec. Szybko znaleźliśmy wspólny język i do dzisiaj mam z nim dobry kontakt. Ojrzyński niesamowicie potrafił motywować nas przed meczem. W efekcie,



Trener Leo Beenhakker i Tomasz Lisowski podczas jednego ze zgrupowań polskiej reprezentacji

gdy mecz rozpoczynał się o godz. 18, to ja już dwie godziny wcześniej rozgrywałem go w swojej głowie. Trener miał też przygotowane filmiki motywacyjne z naszych spotkań, w efekcie gdy wreszcie wychodziliśmy na boisko, to od razu chcieliśmy „zagryźć” rywala.

- Który z ekstraklasowych klubów najlepiej wspominasz?

- W każdym było coś fajnego. We Wronkach zadebiutowałem w Ekstraklasie, a grając w Łodzi otrzymałem powołanie do kadry, wziąłem ślub, urodziła mi się córka. Z kolei w Koronie też był super czas, byłem blisko reprezentacji, ale nie dostałem ostatecznie powołania. Najczęściej na pozycji lewego obrońcy w kadrze grał Jakub Wawrzyniak. Każdy go krytykował, a tak naprawdę robił swoje i należy mu się szacunek. Moim zdaniem był jednak taki moment, że kilku zawodników Korony mogłoby dostać reprezentacyjną szansę od trenera Franciszka Smudy. Mam na myśli chociażby powołanie na konsultację.

- Po Koronie przyszedł czas na Pogoń Szczecin, gdzie rozegrałeś jednak tylko jedną rundę.

- Zaczniemy od tego, że końcówka mojego pobytu w Kielcach nie była zbyt ciekawa, bo zerwałem wiazadła krzyżowe. Szkoda, bo czułem, że byłem „na fali”. Ale była to już druga taka kontuzja, więc Korona nie chciała przedłużyć kontraktu. Czekaliśmy zatem na propozycję, no i ostatecznie wybrałem Pogoń Szczecin, której trenerem był Dariusz

Wdowczyk. Kiedy pojechałem do Szczecina, powiedziano mi, że mam nieodbudowany miesiąc czworogłowy uda. Nie czułem tego, ale Pogoń bała się podpisać ze mną dłuższą umowę, więc ostatecznie uzgodniliśmy roczny kontrakt. Wszystko było fajnie, doszedłem do pełni sprawności i byłem przewidziany w pierwszym składzie na mecz z Lechem Poznań, jednak trener Wdowczyk stwierdził, że będzie lepiej, jak wcześniej zagram jeszcze w sparingu z rezerwami Pogoni.

NIESTETY, W PEWNYM MOMENCIE BRAMKARZ DRUŻYNY REZERWOWEJ WSZEDŁ DOSYĆ OSTRO I „ZABRAŁ” MNIE ZE SOBĄ. CZUŁEM, JAKBY MI URWAŁ OBIE NOGI.

Jakoś udało mi się wstać, jednak miałem naruszone wiazadła, w efekcie rozwiązaliśmy kontrakt, a ja ponownie trafiłem do pierwszoligowego Widzewa. Było mi łatwiej tam wrócić, ponieważ miałem w Łodzi własne mieszkanie. Miałem pomóc drużynie w utrzymaniu, jednak się nie udało, więc po sezonie wybrałem Chojniczanek Chojnice. Przepracowałem tam okres przygotowawczy, lecz już w pierwszym meczu z Miedzią Legnica doznałem urazu. Postanowiłem grać dalej, jednak okazało się, że „strzeliła” mi łąkotka i zablokowała kolano. Musiałem zatem przejść operację: wycięto mi całkowicie

łąkotkę, przez co moja noga nie była całkowicie zdrowa. Mimo to odezwał się Leszek Ojrzyński i zaproponował grę w Radomiaku Radom, który prowadził Verner Licka. Panował tam fajny klimat, lecz po sześciu miesiącach stwierdziłem, że dalsza gra nie ma sensu, bo kontuzja strasznie mi doskwierała. Szkoda, bo jeszcze bym pograł.

- Czy miałeś kiedykolwiek propozycję z klubów zagranicznych?

- Tak. Z włoskiego Chievo, ale Korona mnie nie puściła. Wstępne rozmowy z menedżerem prowadziły także kluby z Rosji i drugiej ligi hiszpańskiej. Możliwość wyjazdu za granicę zatem była, ale wówczas dobrze czułem się w Kielcach, więc jakoś nie rozpaczalem.

- Masz jakieś niespełnione piłkarskie marzenie?

- Każdy piłkarz ma jakieś marzenia. Moim był występ z orzełkiem na piersi, co udało mi się dokonać. Kiedy już je zrealizowałem, to marzyłem o występie na wielkim turnieju w reprezentacji. Nie udało się, chociaż wydaje mi się, że byłem dość blisko wyjazdu na Euro 2008.

- Czym obecnie zajmuje się Tomasz Lisowski?

- Pracuję głównie z dziećmi, bo wraz z żoną prowadzimy zajęcia sportowe w przedszkolach. Na dodatek pomagam i prowadzę zajęcia w AG Szkółki Piłkarskie. Jest to fundacja należąca do Rafała Murawskiego. Ponadto jestem pośrednikiem transakcyjnym.

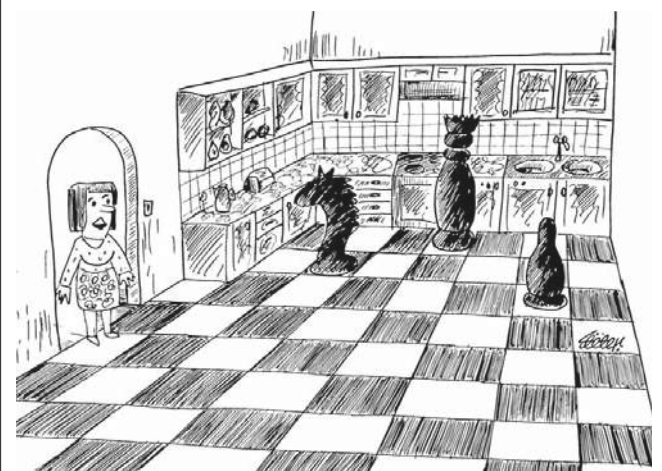
- Masz może jakąś radę dla młodych zawodników z naszego województwa?

- Z pewnością muszą cały czas ciężko pracować. Mają jednak szczęście żyć w czasach Leo Messiego, Cristiano Ronaldo czy Roberta Lewandowskiego, więc mogą podziwiać ich grę i czerpać wzorce. Poza tym mają dostęp do internetu, rozpisane diety oraz treningi indywidualne. Często powtarzam chłopakom w Gdyni, że mogą korzystać z naturalnej odnowy biologicznej, jaką jest woda morską, chociaż nie jest najczystsza, ale dobrze wpływa na regenerację organizmu. Ale życie pokazuje, że sam talent niekiedy nie wystarcza, bo trzeba też mieć odrobinę szczęścia.

MARIUSZ BOJAROWSKI, EMIL WOJDA

* autorzy są pracownikami Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej, pełen zapis rozmowy jest na stronie wmnzp.pl

GALERIA PANA ZBYSZKA



DUALSENSE OFICJALNIE!

Stato się. Sony zaprezentowało nowego pada, którego otrzyma każdy nabywca PlayStation 5. Tym samym powoli żegnamy DualShock, a nowy pad nazwano DualSense. Nie bez przyczyny. Wszystko dlatego, że znajdziemy w nim technologię haptyczną. Mocno zmienił się design, dlatego jedni twierdzą, że przypomina Xboxa, inni mówią o podobieństwie do Nintendo Switch. Osobiście jestem zwolennikiem tej pierwszej wersji. Silniki wibrujące zastąpi zaawansowana technologia haptyczna, czyli coś, co możecie znać np. z iPhone'ów. W grach haptika pozwoli na symulację np. różnych powierzchni czy zachowań obiektów. Sony twierdzi, że w dłoniach pocujemy nawet ziarenka żwiru przesypujące się pod kołami samochodu. I nie jest to wcale naginanie rzeczywistości czy goły marketing. Bardzo ciekawie zapowiadają się dynamiczne triggerzy, które będą miały zmienny opór czy głębokość — w zależności od sytuacji. Powinniśmy to odczuć np. podczas pociągania za spust broni czy strzelaniu z łuku. Deweloperzy mogą wykorzystać triggerzy w taki sposób, że odcujemy na nich zmęczenie sterowanej postaci. Kolejna nowość? Wbudowany mikrofon. Pomoże np. w sytuacji awaryjnej, ale za dobry raczej nie będzie. DualSense ma też całkowicie nowe nachylenie uchwytów, więc powinien inaczej leżeć w dłoni. Co do akumulatora, to też jest dobra wiadomość — będzie gniazdo USB-C do ładowania i wytrzymałszy akumulator niż w DualShock 4. Co do designu — przycisk PlayStation zmienił swój kształt. Wygląda jak logo. Przyciski kierunkowe i akcji są powleczone przezroczystym plastikiem. Urósł też touchpad, więc może jego zastosowanie będzie w końcu miało jakiś sens. Podświetlenie znajdziemy pod touchpadem. Wygląda na to, że poprawiono też gumę na analogach, bo w DualShock 4 schodziła od samego patrzenia. Premiera najprawdopodobniej na przełomie listopada i grudnia 2020 roku. I tanio nie będzie.



CO WIEMY O GALAXY FOLD 2?



Wypuszczenie na rynek Galaxy Fold 2 to raczej pewniak. Samsung nie zrezygnuje po tym, jak dał światu Folda czy Z Flip. Ale nie będzie tu żadnej rewolucji, a bardziej wersja 1.1 nazwana oficjalnie 2. Bo trzeba poprawić błędy, których Fold miał za dużo. Informacje na temat Galaxy Fold 2 pochodzą z przecieków, więc trzeba podkreślić, że są nieoficjalne. Fold 2 ma być dostępny w dwóch wersjach. Mają się różnić pamięcią wewnętrzną. Do tej pory był tylko wariant 512 GB, a dojdzie do 256 GB. To wpłynie na cenę. Nie wiadomo, jaka będzie, ale na pewno musi być niższa niż to, co obserwujemy obecnie na rynku. Składane smartfony są bardzo drogie. Pod względem tego, że są czymś całkowicie nowym — to nie powinno dziwić. Ruch ze zmniejszeniem pojemności pamięci, czyli również możliwością obniżenia ceny, to bardzo dobry pomysł. Co do innych rzeczy — na pewno nie zmieni się konstrukcja, bo telefon będzie składany praktycznie w taki sam sposób, jak Fold 1. Podobno ma mieć 7,7-cala, albo równie 8 cali. Poprawiony może być też sam wewnętrzny ekran, któremu groziło praktycznie wszystko. Nawet drobinka piasku. W modelu Z Flip jest co prawda lepiej, bo wykorzystano tzw. ultra cienkie szkło, ale to nadal nie jest zbyt dobre zabezpieczenie. Co do aparatu, to podobno ze względu na grubość Folda i jego specyfikę budowy, nie da się zastosować tego samego aparatu co w modelu S20. Samsung musiałby więc opracować coś zbliżonego do S20, albo lepszego.

XIAOMI MI TV 4S I 4A W POLSCE

Xiaomi wchodzi na rynek telewizorów. Swoje produkty zaprezentowało pod koniec ubiegłego roku, ale nie znaliśmy daty premiery w Polsce. I w zasadzie nie wiedzieliśmy, czy w ogóle się odbędzie. Do oferty trafiły



jednak trzy modele — Mi TV 4S (55 i 43 cale) i Mi TV 4A o przekątnej 32 cali. Mi TV 4A wyposażono w matrycę o rozdzielczości 1366×768 pikseli. To bardzo słabo. Oprócz tego jasność na poziomie 220 nitów, więc też bez szału. Na plus system Android TV. Oczywiście chiński producent przygotował swoją własną nakładkę — PatchWall, która poprawia obsługę telewizora. Ten model to propozycja bardzo budżetowa i chyba sensownie wyceniona, bo na 899 zł. Odświeżanie to oczywiście 60 Hz i tak jest w przypadku wszystkich modeli. Procesor zastosowany w najtańszym wariantcie to MediaTek o taktowaniu 1,2 GHz. Układ czterordzeniowy wsparty 1,5 GB RAM. Znajdziemy tu także dwa głośniki po 5W. Z kolei Mi TV 4S podzielono na dwa rozmiary. Jeden ma 43 cale (jasność 250 nitów), drugi 55 (330 nitów). Tu znajdziemy już rozdzielczość 4K (3840×2160 pikseli) z odświeżaniem 60 Hz. Matryca to IPS. W tej półce cenowej to zrozumiałe. Mamy tu też nieco więcej RAM, bo 2 GB. Głośniki to 2x 8W w 43-calowym wariantcie i 2x 10W w 55-calowym. Android TV podobno działa na tych modelach bardzo płynnie. Naturalną zaletą systemu jest bardzo duża liczba dostępnych aplikacji. Dodatkowo — mamy tu Chromecast, więc telefon połączymy z telewizorem bez żadnych problemów. A jeśli chodzi o złącza, to Xiaomi daje nam po 3 HDMI, optyczne wyjście audio i po 3 USB.

ANDROID Z WAŻNĄ ZMIANĄ

Urządzenia z Androidem 11 będą musiały wspierać mechanizm aktualizacji systemu w tle. Rozwiązanie nie jest nowe, bo Google pracowało nad mechanizmem aktualizacji A/B już pięć lat temu. Do tej pory producenci mieli dowolność w kwestii aktualizacji. Na słabsze telefony w zasadzie w ogóle ich nie było, więc trzeba było się liczyć z tą wersją Androida, którą się kupiło. Google robiło wiele rzeczy, żeby to zmienić, ale producenci pozostawali nieugięci. Dlatego zdecydowano się na nieco bardziej radykalne rozwiązanie, czyli zmuszenie producentów do wdrażania aktualizacji w tle. Do aktualizacji telefonu Android 11 wykorzysta osobne partycje na wszystkich, na których będzie preinstalowany. To dosyć proste. Przed rozpoczęciem aktualizacji system wykona kopię na osobnej, ukrytej dla użytkownika partycji. Kiedy aktualizacja zostanie już pobrana na urządzenie, to aktualizowana będzie właśnie ta kopia. Nie musimy przerywać pracy, bo wszystko dzieje się w tle. Po restarcie przełączamy się na nową wersję systemu. I choć producent będzie musiał przeznaczyć na to dodatkową przestrzeń wbudowanej do urządzenia pamięci, to nie wydaje się to aż tak wielką wadą. Takie aktualizowanie jest łatwiejsze i szybsze. Kolejny plus to fakt, że będzie można w prosty sposób wrócić do poprzedniej wersji systemu. Z opcji A/B nie chciał korzystać np. Samsung. Teraz będzie musiał to zrobić, jeśli nie chce skończyć, jak Huawei — bez dostępu do usług Google.



oprac. Paweł Jaszczańin